Nr. 165 (2346). Warszawa, Środa 18 Czerwca 1924 r. **Rok XXX.**

Niech żyje **rząd robotniczy i włościański!**

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 3.50
bez odnoszenia „ 3.—
na prowincji miesięczn. „ 3.50
Zagranicą „ 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy



Niech żyje **Socjalizm!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Na stronie 4-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

Kongres socjalistów niemieckich.

Doroczny zjazd socjalistów niemieckich, opóźniony znacznie w związku z przesileniem w drugiej połowie r. ub. i wyborami w maju r. b., odbył się w dn. 11—13 b. m. w Berlinie, jako pierwszy zjazd partji od czasu zjednoczenia w Norymberdze.

Sprawozdanie za ubiegły burzliwy okres walk politycznych i kryzysu gospodarczego wskazuje, że partja z chwilą zakończenia oporu biernego w zagł. Ruhry i stabilizacji waluty szybko odzyskuje utracone przejściowo placówki i wpływy. Ilość członków wynosiła 1 stycznia r. b. 1¼ miljona, a liczba ta stale wzrasta. *Prasa partyjna podwoiła w stosunku do 1914 r. liczbę wydawnictw*, a liczba czytelników nie zmniejszyła się mimo ogromnego spadku zarobków robotniczych i zubożenia mas. Obecnie partja całkowicie odbudowała się pod względem organizacyjnym, wyleczyła się z ran, zadanych jej przez inflację i wstrząśnienia polityczne, a działalnością swą wkracza w okres nowego rozkwitu, w okres zdobywania nowych zastępów i zjednania nowych mas dla idei socjalizmu.

Zainteresowanie kongresu i świata politycznego poza kongresem ześrodkowało się na sprawie stosunku partji do rządu koalicyjnego. Ale ta sama sprawa, która tak namiętne wywołała spory na niedawno odbytym kongresie socjalistów francuskich w Berlinie nie doprowadziła do ostrzejszej wymiany zdań. Mniejszość kongresu, broniąca mniejszości frakcji poselskiej w poprzedniej Izbie, przeciwnej polityce koalicyjnej, starała się dowieść, że klasa robotnicza nie odniosła z tej polityki żadnych korzyści, przeciwnie poniosła straty, jak wykazały wybory ostatnie do parlamentu. Większość zaś dowodziła, że korzyści były, wskazując na to, że opór bierny, wspierany przez socjalistów znalazł uznanie ze strony zagranicznych organizacji robotniczych, że zaniechanie oporu nie doszłoby do skutku bez nacisku ze strony socjalistów, że uzdrowienie waluty również nie nastąpiłoby bez planu finansowego Hilferdinga, i t. d. Wreszcie, większość podkreślała, że gdyby nie praca socjalistów, rozwój wydarzeń w Niemczech przybrałby jeszcze gorszy obrót dla całego kraju i klasy robotniczej, a do tego nie wolno było dopuścić.

Oczywiście dyskusja ta miała charakter przeważnie akademicki. Nikt z uczestników kongresu nie byłby w stanie określić, co byłoby obecnie, gdyby socjaliści zastosowali byli inną taktykę w czasie kryzysu. Ważniejsza była wymowa faktów, że przecież mimo strasznego kryzysu partja pozostała najsilniejszem stronnictwem w państwie i rozwija się szybko, że wobec niebezpiecznego dla republiki i demokracji składu nowego parlamentu socjaliści w imię obrony republiki i w imię uregulowania sprawy odszkodowań mogą w każdej chwili być *zmuszeni* do współpracy z elementami mieszczańskimi, gotowymi stanąć do walki razem z socjalistami.

Mniejszość przytaczała wiele słusznych uwag o złych i niebezpiecznych stronach polityki koalicyjnej, wytykała sporo błędów działalności partji, którym nie można odmówić racji. Tak np. uzasadniona jest krytyka zbytniej uległości b. frakcji socjalistycznej za rządów Cuna, Stresemanna i Marxa. Ale cóż, kiedy mniejszość na wszystkie bolączki i kłopoty, wyrosłe na gruncie ciężkich i nienormalnych warunków życia politycznego Niemiec, nie mogła znaleźć żadnego *własnego* lekarstwa, żadnego *własnego* sposobu wyjścia.

Weźmy przykład. Referent większości pos. Hermann Müller uzasadniał pogląd, że socjaliści niemieccy musieli i muszą nadal podporządkować interesy partji interesom republiki i demokracji, a w dziele obrony republiki muszą współdziałać z innemi stronnictwami, gdyż sami są w mniejszości. Na to odpowiada przedstawicielka opozycji pos. Toni Sender, że proletarjat, walcząc o swe interesy klasowe, walczy zarazem o interesy powszechne kraju, więc należy mobilizować i skupiać siły robotnicze, a nie prowadzić polityki koalicyjnej. Oczywiście odpowiedź ta zawiera całkiem słuszną zasadę, na którą godzą się wszyscy socjaliści, ale nie wskazuje, *co i jak należy czynić w chwili niebezpieczeństwa*, gdy trzeba odeprzeć grożący zamach reakcyjny, a na mobilizację i propagandę poprostu niema czasu, zwłaszcza gdy trzeba walczyć na dwa fronty: z reakcją i komunistami.

Bezwzględnie wrogi stosunek do komunistów był cechą znamienną kongresu berlińskiego, a świadomość wyrządzanej przez nich szkody i konieczności bezlitosnej z nimi walki również wzmacniała stanowisko większości. Jak gorącym żelazem piętnował tow. Wels taktykę komunistów, a wzbudzał wesołość wśród słuchaczy, gdy wspomniał, jak np. komunista turyngijski prof. Korsch odkrył, że Marx właściwie był już na drodze do reakcji, gdy zaczął pisać pierwszy tom „Kapitału", a rewolucjonistą był tylko, gdy tworzył „Manifest komunistyczny".

Kongres przyjął rezolucję większości 262 głosami przeciw 105. Rezolucja ta stwierdza, że „poltiyka koalicyjna nie jest *kwestją zasad, lecz taktyki*. Istnienie wielu stronnictw wielokrotnie zmuszało socjalistów od czasu rewolucji do polityki koalicyjnej. Kierowali się przytem motywami polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Interesy klasy robotniczej wymagały ustalenia pokoju w Europie i zabezpieczenia republiki przeciwko zamachom reakcji. Udział w rządzie koalicyjnym musi mieć jako cel utrwalenie demokracji i wypełnienie republiki burżuazyjnej treścią społeczną. Wstąpienie do takiego rządu może tedy nastąpić tylko po rozważeniu korzyści i strat dla interesów klas nieposiadających, by uchronić klasę robotniczą od jednostronnego ponoszenia ofiar".

Rzecz dość ciekawa, że b. niezawiśli Crispien i Breitscheid występowali przeciwko opozycji.

O nastroju antykomunistycznym zjazdu świadczy także uchwała, że socjalistom niewolno pracować w „Międzynarodowej Pomocy Robotniczej" organizacji komunistycznej, starannie konspirującej swe bolszewickie cele, oraz punkt nowego statutu partyjnego, opiewający, że członek partji, zdemaskowany w roli „jaczejki" komunistycznej podlega natychmiastowemu wydaleniu przez zarząd.

Kongres nie omawiał sprawy nowego programu partyjnego, gdyż organizacje i prasa nie przygotowały odpowiednich materjałów.

Zatarg między organizacją saską i centralą (pisaliśmy o tem w swoim czasie) rozstrzygnięto pomyślnie, uniemożliwiając na przyszłość powtórzenie się podobnych sporów.

Ogólny poklask zyskał referat tow. Hilferdinga o „wyborach i socjalnej demokracji", w którym wskazał na konieczność rozwiązania sprawy odszkodowań, co pociągnie za sobą to, że socjaliści nie będą zmuszeni do prowadzenia polityki koalicyjnej i oczyści drogę do walki o socjalizm.

Powszechny zapał kongresu wywołała wiadomość o *organizującem się pogotowiu republikańskiem p. n. „Sztandar państwowy czarno - czerwono - żółty"*. Jest to armja, tworzona przez socjalistów w celach obrony republiki i *licząca już 750 tys. członków*.

Na kongresie rozpatrywano pozatem sprawę rolną, domagając się obrony dzierżawców rolnych i wywłaszczenia wielkich posiadaczy, ale nie w celu rozdrabniania majątków, lecz osiedlania na nich bezrolnych.

Tow. Löbe zwrócił uwagę zjazdu, że min. spraw zagranicznych i agencje urzędowe systematycznie bojkotują sprawę przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Uchwalono zażądać od Stresemanna wyjaśnienia w tej sprawie i poczynienia kroków, by Niemcy zostały przyjęte do Ligi jeszcze na sesji wrześniowej.

Ze strony kilku delegatów usiłowano wszcząć dyskusję na temat prezydentury Eberta, a także w sprawie wydalenia go z partji. Po wystąpieniu Scheidemanna, który oświadczył, że wstydem jest stawiać podobne wnioski, sprawę umorzono.

Do władz naczelnych partji wybrano dotychczasowych jej kierowników.

Na zjeździe było obecnych 8 gości zagranicznych, m. in. tow. de Brouckere z ramienia Egzekutywy Socjalistycznej, nadesłano szereg depesz od bratnich partji socjalistycznych.

J. M. B.

O dymisję p. Zamojskiego.

Z KOMISJI ZAGRANICZNEJ.

Wczoraj zakończyła się w sejmowej komisji zagranicznej debata nad t. zw. exposé p. Zamoyskiego.

P. Kozicki „wyjaśnia" swoje pierwsze przemówienie. Nie on winien, że w życiu międzynarodowem rozstrzyga siła. W stosunku do Niemców też rozstrzygnie siła, a nie ustępstwa. P. Kozicki polemizuje z p. Thonem: wywody p. Thona, dążące do osłabienia państw, przypomniały p. Kozickiemu... „protokuły mędrców Sjonu".

P. Rudziński stawia szereg pytań. Dlaczego posłem w Brazylji mianowano niejakiego Jurystowskiego? Dlaczego p. Zamoyski nie odpowiedział na interpelację Daszyńskiego w sprawie rugów? Jaką politykę prowadzi p. Chłapowski?

Obszerne przemówienie wygłasza **p. Dębski** z „Piasta". Zgadza się, że w Europie zarysowują się ogromne zmiany w polityce zagranicznej. Z zadowoleniem witamy zbliżenie się Anglji i Francji i dążenie tych państw do ugruntowania porozumienia w Europie. Polska jednak musi być bardzo czujna, bo w Rosji jest w nowej formie samowładztwo wcale niedemokratyczne, a ciągle wysuwające groźbę wojny, w Niemczech zaś wzrósł ogromnie nacjonalizm, myślący o odwecie.

Mówiąc o sprawach konkretnych, p. Dębski wykazuje złą wolę Sowietów, dzięki czemu starania naszego posła Darowskiego o zawarcie normalnych stosunków handlowych okazały się bezpłodne. P. Dębski niezadowolony jest również z obecnych stosunków z państwami bałtyckiemi i nie chce zamykać oczu na to, że ich porozumienie się z Litwą nie jest dla Polski korzystne. Dziwi się, że przez cały rok nie mieliśmy posła w Turcji.

P. Stefan Dąbrowski proponuje wybranie podkomisji z 5-iu osób, któraby zajęła się zagadnieniem rozbrojenia.

P. Dąbski ostro występuje przeciwko p. Strońskiemu, który przekręca całkowicie jego słowa i jego poglądy, np. co do sojuszów wogóle, a sojuszu z Rumunją w szczególności. Gwałtownie krytykuje stosunki w min. spraw zagr. Min. to opanowane jest zwartą kliką. Rekomendacją w tem min. jest należenie do klubu myśliwskiego. Arystokratyczni panicze bez żadnego wykształcenia zajmują tam wysokie stanowiska. Z tą kliką trzeba się stanowczo rozprawić.

Jeżeli nie stawiamy tu votum nieufności dla p. Zamoyskiego, to dlatego, że uczynimy to w Sejmie w debacie budżetowej.

P. Stroński wyraża niezadowolenie ze sposobu wyrażania się p. Dąbskiego.

Tow. Daszyński pyta, dlaczego nie otrzymał odpowiedzi na swoją interpelację.

P. Zamoyski: Odpowiedziałem 30 maja.

Tow. Daszyński: Odpowiedzi dotychczas nie otrzymałem. Następnie tow. Daszyński krytykuje dezorganizację min. spraw zagr., porusza w szczególności sprawę p. Chłapowskiego.

Przewodniczący oświadcza, że debata ogólna jest zamknięta i chodzi tylko jeszcze o wniosek p. Dąbrowskiego.

Tow. Perl domaga się, aby sprawie tej poświęcić osobne posiedzenie, aby określić, jakie właściwie ma być zadanie podkomisji.

Sprawę rozstrzygnięto w ten sposób, że wniosek przyjęto w zasadzie, ale na następnem posiedzeniu komisja wypowie się dokładniej.

Przewodniczący p. Dębski zamykał już posiedzenie, wszyscy już wstali, gdy nagle zażądał głosu p. Zamoyski i przemówił. To przemówienie „na odchodnem" było niespodzianką, gdyż wszyscy już pogodzili się z tem, że p. Zamoyski właściwie nie ma nic do powiedzenia, skoro ma takich wyręczycieli jak p. Stroński i Kozicki. P. Zamoyski odpowiedział na kilka luźnych szczegółów, wyjętych z przemówień różnych posłów, poczem oświadczył,

że w obecnym okresie nie może ustąpić z uwagi na ciągłość polityki i na — sanacie skarbu!!

PRZEMÓWIENIE SEJMOWE TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO

(w skróceniu)

Wysoki Sejmie! P. minister spraw zagranicznych, przemawiając w komisji, nie docenił tego ogromnego znaczenia, jakie ma zmiana stosunków politycznych we Francji i w Anglji. W dzisiejszej swojej deklaracji p. poseł Marjan Seyda z pow-

nem zakłopotaniem mówił o tej nowej sytuacji, jaka się wytworzyła w Zachodniej Europie.

Demokracja a reakcja.

Istotnie, historja wykazała, że wszystkie te przewidywania, któremi żył nasz obóz prawicowy przez szereg lat, zawiodły w zupełności i my, ta strona Izby *(wskazuje na lewicę)* miała daleko dokładniejsze, daleko pewniejsze i prawdziwsze poglądy na dalszy rozwój stosunków. Europa przeszła przez punkt zwrotny swojej historji i to nie jest ani żadnym nienaturalnym ani przypadkowym zbiegiem okoliczności; jest to dążenie zwycięskie jednego z dwuch obozów, na które się dzielą społeczeństwa europejskie, zwycięstwo obozu demokratycznego. Ze zwycięstwa tego wypłyną realne konsekwencje. Nie będę streszczał tu programu demokracji Zachodu, jest on dzisiaj programem rządu angielskiego i francuskiego. Panowie wiedzą doskonale, że polityka Ramsaya Mac Donalda jest zarazem polityką angielskich robotników. Polityka p. Herriot będzie w ogromnej mierze zależała od polityki francuskiej klasy robotniczej. Polityka obu tych panów, a wraz z nimi tych obozów demokratycznych, do których i my siebie zaliczamy, będzie do tego zmierzała, żeby odbudowę Europy, naprawę jej stosunków oprzeć nie na coraz nowych zbrodniach, ale na rozszerzeniu zadań i autorytetu Ligi Narodów dla utrwalania pokoju w Europie przez coraz bardziej pogłębiony tryumf demokracji wszędzie. Jeżeli dziś post factum Panowie próbujecie przystosować swój punkt widzenia do tego, co zaszło na Zachodzie, to czynicie to bez powodzenia. Po co udawać, kiedy jeszcze bardzo niedawno, bo kilka miesięcy temu, we wrześniu 1923 r. „Przegląd Wszechpolski" pisał, że Liga Narodów jest organizacją masonerji i żydowstwa światowego. To było i to jest, stanowisko panów, i to stanowisko przegrało. Reakcja próbowała po swojemu urządzać Europę. Ta próba zawiodła, zawiodła gruntownie. Miała ona swój moment najwybitniejszy, kiedy Benito Mussolini na czele czarnych koszul wkraczał do Rzymu, ale może nie jest przypadkowym zbiegiem okoliczności, że w chwili zwycięstwa demokracji francuskiej, we Włoszech zaszedł fakt, o którym nie możemy mówić bez najgłębszego oburzenia, a który może będzie stanowił początek końca regime'u faszystów — zamordowanie naszego towarzysza i przyjaciela Matteotti'ego. To zamordowanie wobec całej opinji europejskiej uważamy za ciężki kamień na sumieniu przywódców faszystowskich i tej krwi ani przywódcy faszyzmu, ani ich bierne narzędzia zmyć już nie potrafią. Śmierć Matteotti'ego będzie w mojem przekonaniu, punktem zwrotnym i w historji Włoch.

Proszę Panów, jest głębokie nieporozumienie, gdy panowie sądzą, że my dlatego zwalczamy p. ministra Zamoyskiego, że w Paryżu rządzi Herriot, a w Londynie Mac Donald. Nie o to chodzi zupełnie.

Ten program polityki zagranicznej, który jest naszym programem, program wspólny z demokracją zachodniej Europy, powinien panować w Polsce, niezależnie od tego, kto rządzi w Paryżu lub w Londynie. P. Zamoyski należy duszą i ciałem do starego świata, do tego właśnie świata, który przegrał i nasza walka z nim nie jest walką osobistą, jest walką o to, żeby ta ciągłość naszej polityki zagranicznej, którą p. minister Zamoyski wyobraża, ciągłość z polityką rządów Witosa, żeby ta ciągłość została przerwana, została zerwana.

Z punktu widzenia interesów Rzplitej tamte metody polityczne przyniosły dotąd tylko same klęski. Metody te uczyniły z nas tylko klijentów Europy. Naszą ambicją jest uczynić z Polski niezbędny czynnik pokoju na świecie, czynnik inicjatywy twórczej i energicznej. Ten nasz plan, ten nasz program jest w jaskrawej sprzeczności i z całą metodą pracy min. spraw zagranicznych i z całą tradycją tego ministerjum i z całą ideologją prawicy.

Wejście na nowe tory demokratycznej polityki zagranicznej jest ściśle związane z wejściem na nowe tory demokratycznej polityki wewnętrznej. I my wcale nie dlatego chcemy rozwiązać zagadnienie mniejszości narodowej w Polsce w myśl zasad sprawiedliwości i demokracji, że to się podoba temu czy innemu politykowi zachodu, ale dlatego, że to jest interes Polski, interes polskiej demokracji, interes klasy robotniczej, wymaganie sprawiedliwości. Polityka zagraniczna wtedy tylko będzie mogła iść naprzód z pełną inicjatywą i z pełną otwartością, jeżeli nie będzie w swoich intencjach dezawuowana przez politykę wewnętrzną. I dlatego nasza walka z dzisiejszem kierownictwem min. spraw zagranicznych jest jednocześnie walką ze wszystkiem tem, co dziś w Polsce jest tym ciężkim kamieniem, który ciągnie nas w dół.

Porządeczki w Min. S. Z.

Sam budżet min. jest bardzo skromny, wygląda on trochę, jak gdyby przeszedł po nim jakiś tajfun, któremu na imię Moskalewski, ale ten tajfun jest bardzo podobny do słonia w składzie porcelany. Przyznaję, że oszczędności w budżecie M. S. Z., które przedstawiono nam na komisji budżetowej są dla mnie przeważnie zupełnie niezrozumiałe. Są one wskazówką namacalną, jaki nonsens kryje się w tej koncepcji, że wojewoda lubelski jest tak wszechwiedzącym człowiekiem, że może wywierać wpływ na to, co jest potrzebne a co nie jest potrzebne w polityce zagranicznej, w polityce ochrony pracy, w polityce wojskowej i t. d. i t. d. Proszę panów niektóre z tych rażących błędów chcielibyśmy w formie wniosków mniejszości usunąć. Rażącym błędem jest np. skasowanie poselstwa polskiego w Kopenhadze. To samo dotyczy placówki w Rydze. Nie będę mówił szczegółowo o t. zw. redukcji stosowanej w min. spraw zagr. od czasu urzędowania p. Marjana Seydy. Oczekiwaliśmy przez długie miesiące napróżno, że p. minister Zamoyski naprawi rzeczy, które były krzywdami. P. pos. Dąbski ma zupełną słuszność, gdy mówi, że utworzyło się to przekonanie, że tylko pewne sfery, pewne kategorje ludzi mają prawo do min. spraw zagranicznych. Jest rzeczą niegodną, aby wyżsi urzędnicy miesiącami całemi tłukli się po korytarzach min., bez żadnego przydziału, oczekując redukcji. Są redukcje, tłomaczone względami oszczędnościowemi, są jednocześnie nowe nominacje. Obowiązkiem naszym jest, ażebyśmy przeciwko temu stanowi rzeczy z trybuny sejmowej głośno zaprotestowali. Przy tej okazji muszę poruszyć jedną sprawę. Nie mam nic przeciwko temu, ażeby p. Piltz poszedł na emeryturę, ale mamy dużo przeciwko temu, ażeby do emerytury zaliczono mu jego działalność w Petersburgu! Działalność, w swoim czasie przez p. Piltza prowadzona w Petersburgu, jego polityka caofilskiej ugody nie może być tytułem do emerytury. Są rzeczy, na które nie pozwala poprostu moralność społeczna.

Ustąpić!

Domagamy się od dłuższego czasu ustąpienia p. min. spraw zagr. P. min. oświadczył nam dziś na komisji, że ustąpić nie zamierza. Nie wierzymy, że dzisiejszy kierownik min. będzie w stanie przeprowadzić politykę zagraniczną w taki sposób, jak my się od niego domagamy. Nie wierzymy, ażeby inna polityka, polityka bierności, polityka w której wszystko się dzieje na świecie poza nami, bez nas, ażeby ta polityka mogła przynieść cokolwiekbądź innego oprócz szkody.

Panie ministrze, być w Polsce min. spraw zagranicznych przeciwko całej polskiej opinji demokratycznej, albo nawet być min. spraw zagr. bez poparcia polskiej demokracji nie można. Wydaje mi się, że skoro Pan ma przeciwko sobie całą opinję polskiej demokracji, powinien Pan z tego wyciągnąć konsekwencje, powinien Pan odejść tak prędko, by nie zmuszać kraju do starć o Pańską osobę. Fala demokratyczna przez Europę idzie coraz szybciej i wyżej i jeżeli my dziś jeszcze nie jesteśmy w tej Izbie większością, to panowie wiedzą doskonale, że jesteśmy większością w kraju. *(Głos protestu na prawicy).* Jeżeli Panowie mają jeszcze złudzenia, tem lepiej dla Panów, ale na złudzeniach żadna polityka daleko nie zajedzie.

Powtarzam jeszcze raz, że czas, kiedy panowie pisali o szybkim pochodzie „na prawo", skończył się i panów przewidywania się nie ziściły, sytuacja jest zupełnie odwrotna. Nie dlatego domagamy się ustąpienia p. Zamoyskiego, ażebyśmy mieli jakiekolwiek do niego urazy osobiste, ale że według naszego głębokiego przekonania p. minister duchem i ciałem należy do starego świata, który ustąpić musi miejsca demokracji.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 131.

P. ZAMOYSKIEGO URATOWAŁO 5 GŁOSÓW.

BUDŻET MIN SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Przystąpiono do budżetu Min. Spraw Zagr. Referował p. **St. Kozicki** (Z.L.N.). Budżet ten układano pod hasłem oszczędności. W 1921 r. wynosił on 24,009,379 zł. a na r. 1924 wynosi 14,910,809 zł. Stanowi to 1% ogólnego budżetu Państwa. Komisja zdawała sobie sprawę, że tak skromny budżet nie odpowiada potrzebom i uznała, że w przyszłości musi być podniesiony.

Kredyt na fundusz propagandowo-kulturalny zwiększono o 423,579 zł. Zmniejszenie wydatków osiągnięto częściowo przez redukcję urzędników.

Dochody Ministerjum z opłat konsularnych preliminowano na 6,992,500. Wniosek o zniżenie opłat za wizy Komisja odrzuciła ze względu na sanację skarbu.

Pos. Marjan Seyda uważa mały traktat wersalski za dobry, ale zły (Wesołość na lewicy), gdyż jest kodeksem wyjątkowym przeciwko kilku państwom. Liga Narodów nie jest ani jedynem, ani głównem zabezpieczeniem naszego bytu niepodległego. Na sympatjach zagranicy dla nas nie możemy polegać. Mówca wypowiada się przeciwko zmianom na kierowniczych stanowiskach w Min. Spraw Zagr., gdyż nie możemy się uzależniać od takiego lub innego wyniku wyborów zagranicą.

Pos. Dąbski. Zagraniczna polityka jest najsłabszą stroną państwowości polskiej. Brak jej programu i brak aparatu odpowiedniego. Najważniejszem zagadnieniem w Europie jest obecnie zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa państw. W tej mierze zwycięstwo odnosi koncepcja angielska o pakcie gwarancyjnym, obejmującym cały świat. W interesie Polski i jej bezpieczeństwa leży najgorętsze poparcie tej idei. Nasz minister spraw zagr. nie docenia znaczenia paktu gwarancyjnego. Pan minister nie ma wogóle programu w sprawie Ligi Narodów Nasze niepowodzenia w Lidze zawdzięczamy niechętnemu stosunkowi do tej instytucji.

Mówca wypowiada się za rozszerzeniem sojuszów. Sojusze z Francją i Rumunją także nie są zasługą prawicy. Następnie mówca szczegółowo omawia stosunki w M. S. Z. i zgłasza wniosek odmawiający p. Zamojskiemu zaufania oraz skreślający z funduszów specjalnych 100 zł.

Następnie przemawia **pos. tow. M. Niedziałkowski.** Przemówienie naszego towarzysza w skrócie daliśmy wyżej.

Marszałek zawiadamia, że wpłynął wniosek p. Chruckiego, żeby w dziale „fundusze specjalne" całą kwotę 2,257,936 zł. skreślić. Prócz tego tow. Niedziałkowski zgłosił wniosek, żeby pozycję na poselstwa powiększyć o 12,000 złotych w celu restytucji placówki w Łotwie.

Pos. St. Stroński (Głosy: Aj waj! Adwokat) występuje z obszernem przemówieniem w obronie p Zamojskiego. Mówca zapytuje, czy zdarzyło się kiedy przy licznych zmianach rządów w Polsce, by to pociągnęło za sobą zmiany w Londynie lub Paryżu? Dlaczegoż my mamy stosować się do zmiany gabinetu w Anglji lub Francji. Dalej mówca wylicza wszystkie szkody, jakich p. Zamojski nie wyrządził (głosy: bo nic nie robił). Wreszcie wypiera się swego ministra i obarcza lewicę zarzutem, jakoby ona domagała się p Zamojskiego.

Po przemówieniu ref. Kozickiego przystąpiono do głosowania. Przyjęto budżet Kontroli Państwowej oraz budżet Prezydjum Rady Ministrów. Wnioski p.p. Taraszkiewicza i Dmitrjuka odrzucono W głosowaniu nad budżetem M S. Z. odrzucono wniosek p. Chruckiego. Wniosek p.p. Dąbskiego i tow. Niedziałkowskiego głosowano imiennie Za wnioskiem wypowiedziało się 145 posłów, przeciwko — 150. A zatem votum nieufności dla p Zamojskiego upadło 5 **głosami.** Pomiędzy innymi wnioskami przyjęto wniosek tow. Niedziałkowskiego o wyasygnowanie 12 tys. zł na restytuowanie placówki prasowej na Łotwie.

BUDŻET MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Przystąpiono do części VI budżetu, Ministerjum Spraw Wojskowych.

P. Czetwertyński. Z okazji uchwalania po raz pierwszy budżetu wojskowego mówca pokrótce przypomina działalność dawnych sejmów w tej dziedzinie.

Budżet nasz jest bardzo uciążliwy. Powinien on być o ⅓ mniejszy, ażeby był normalny. Wówczas byłyby usunięte wszelkie trudności sanacji Skarbu. Mimo to wszyscy czujemy, że te nadzwyczajne wydatki na wojsko są jednak konieczne.

Oszczędności zapoczątkowane w budżecie wojskowym nie dadzą wielkich rezultatów Mogłaby to uczynić tylko reorganizacja systemu służby. W innych państwach skrócono czas służby i zmniejszono ilość żołnierzy.

Omówiwszy jeszcze sprawy przemysłu wojennego, referent zakończył tem, że musimy zawsze być gotowi do odparcia wroga.

P. Mączyński (Ch. Nar.): Po wojnie światowej **nie widać** wcale tendencji do zmniejszenia wydatków na wojsko. Przeciwnie imperjalizm występuje i teraz, ale pod pozorem odwetu Nie jesteśmy przeciwnikami rozbrojenia, ale nie zgodzimy się, abyśmy mieli pierwsi się rozbroić, co jest możliwe tylko dla wszystkich państw jednocześnie.

Grosz wydany dla bezpieczeństwa Państwa jest dobrze ulokowany, jednak należy go używać celowo i oszczędnie W tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia, nie przez zmniejszenie liczby żołnierzy, lecz balastu administracyjnego. W budżecie wojskowym ogromną pozycję zajmuje wyżywienie, możnaby go wprost nazwać budżetem wyżywienia. Dlatego byłoby wielką oszczędnością. aby wojsko, ten główny konsument, mógł obyć się bez pośredników i nawiązał bezpośrednie stosunki z producentem w dziale żywnościowym, mundurowym i ekwipunkowym.

P. Nazaruk (Ukr.) dowodzi, iż budżet polski jest bardziej militarystyczny, niż budżety innych państw. Polska będzie miała normalny budżet wojskowy, gdy przyzna innym narodom takie same prawa, jakich sama żądała. Głosować będziemy przeciw budżetowi.

Tow. Marjan Malinowski: Polska musi mieć wojsko, by bronić swej Niepodległości. W niebezpieczeństwie Ojczyzny wszyscy obywatele muszą jej bronić i my, socjaliści polscy, domagać się musimy wyćwiczenia wojskowego, dopóki w sąsiednich państwach istnieć będą stałe armje. Wyćwiczenie musi być szybkie, aby najwięcej obywateli w krótkim czasie mogło się wyćwiczyć, gdyż w Rosji wskazuje się na Polskę jako na teren najbliższego najazdu.

Wojsko utrzymywane jest przez cały naród, dlatego nie może być użyte do obrony interesów jakiejś jednej klasy, ani użyte przeciw strajkującym, jak to było w Krakowie, gdzie obecnie nie widzimy na ławie oskarżonych głównego winowajcy ministra Kiernika. Żołnierz jest obywatelem Rzplitej i godność jego nie może być poniewierana przez bicie po twarzy i udręczenia fizyczne. Żołnierz nie powinien być używany do wykonywania egzekucji. Przeciwni też jesteśmy istnieniu ordynansów. Głosować będziemy za budżetem wojskowym.

Dalej mówca atakuje Chrześcijańską Demokrację, która głosowała na komisji za zmniejszeniem kredytów na nowe budowle wojskowe, mające na celu zabezpieczenie na wypadek wojny. Stanowisko jej jest tem dziwniejsze, że jako partja robotnicza, powinna popierać budowy, przy których pracę znaleźliby bezrobotni.

P. Nazaruk nazwał budżet militarnym. **Jest on tyle** militarnym, o ile militaryzm rozwija się w Rosji.

Na tem dalsze rozprawy odroczono.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano. Trwać ono będzie przez cały dzień z przerwą od 2 do 4.

Zblizka i zdaleka.

U PROGU ŻYCIA.

Dziś, synu mój, kończysz szkołę średnią. Dzień jedyny w życiu. Dzień, którego wielkości nie oceniasz, ale którego charakter mimowoli odczuwasz: Dla ciebie, dla nas, kiedyśmy w twoim bywali wieku, był to dzień przedewszystkiem wyzwolenia, dzień poczynającej się wolności. Do tego dnia była — niewola. Musiałeś słuchać i jak słuchać, słuchać, stać w szeregu, uczyć się jak chcieli inni, czytać, co kazali inni, musiałeś być kornym i pilnym. Temperament twój rwał powrozy, któremi surowa reguła szkolna zgnębić się starała nietylko ciało, ale i duszę twoją. Byli tacy, co niby papirusami—mumię, starali się młode serce twoje przewiązać, otulić, zizolować od świata papierowemi liśćmi tanich ogólników, liczmanów przeczących rzeczywistości i oczywistości oraz wszelkiego rodzaju — dogmatów.

Dziś zaczyna się nowy dzień: dzień, który ty i tysiące tobie podobnych czcicie, jako dzień Wyzwolenia. Już nie będziesz spętany regułą szkolnego zakonu, będziesz musiał samodzielnie torować sobie drogę do celu, który obierzesz. Zaczniesz myśleć własnemi kategorjami logicznemi, zaczniesz już bez ochronnych okularów patrzeć na świat zjawisk przyrody żywej w całokształcie jej różnych objawów fizycznych, biologicznych, społecznych, politycznych, literackich. Pomimo woli zaczniesz zaraz tworzyć i budować około siebie — życie. Pamiętaj o słowach wielkiego naszego nauczyciela, Saint-Simona: „jakże wiele trzeba *entuzjazmu*, aby budować wielkie rzeczy"!

Będziesz *entuzjastą*, synu mój. I entuzjazm ten znajdzie swój wyraz w najróżnorodniejszych objawach temperamentu, myśli i odruchów serca. Nieraz zejdziesz nietylko z drogi, którą ci wskazywali nauczyciele szkolni, ale z tej drogi, którą sam ukochasz i na której w późniejszym życiu pozostaniesz. Będziesz się błąkał aż mocno na nogach staniesz. Bez wątpienia niema prawdy. I jeśli prawdą jest: „myślę — więc jestem", to takąż prawdą, albo większą jeszcze są słowa: „wątpię, więc jestem..."

Aby z okresu wątpienia — wejść na twardą, pewną drogę prawdy — musi ci świecić gwiazda przewodnia, jasny, w przestworzu świata zawieszony punkcik świetlny, co żeglarza od prawieku prowadzi po falach nieznanego Oceanu — musi ci świecić *Ideał*.

Będziesz tedy *idealistą*, synu mój. Kimkolwiek, czymkolwiek bądź chciałbyś być, zawsze będziesz idealistą. W stosunku do kolegów, do otoczenia, do zjawisk społecznych, do własnej karjery życiowej będzie tobą rządził Ideał człowieka, ideał życia na ziemi, ideał społecznego ustroju. Przeciwstawisz się z całą siłą temperamentu twego wszystkim syrenom materjalizmu i karjery. Ideał decydować będzie o wyborze przyjaciół, o wyborze zawodu, o układzie życia osobistego. Syreny nęcą i nie darmo stary Homer uczył cię w szkole, że Ulysses, doświadczony podróżnik, chytry i przezorny, musiał się powrozami dać przywiązać do masztu, aby nie ulec ich podstępnym, nęcącym wołaniom. Syreny dobrobytu i zaszczytów, syreny powodzenia życiowego, syrena podobania się „wszystkim" pospołu, syrena złotego środka, syrena drogi najmniejszego oporu.

Pójdziesz, o synu, własną swoją drogą, gdyby nawet miała być drogą *walki*, drogą ofiary, drogą niepowodzeń — pójdziesz tą drogą gdybyś miał nawet być samotny. Nie będziesz sam — sumienie będzie z tobą. Błogosławieństwo *najlepszych* ludzi świata. I ty zwyciężysz, — jeżeli nie sam, — dzieło twoje zwycięży. Idealisty i żołnierza — droga jest drogą *miłości*. Żyjesz, aby tworzyć. Tworzyć znaczy kochać. Miłość podnosi, poszerza świadomość, pogłębia uczucia. Miłość skrzydła przypina. Z miłości rodzi się szeroki panteizm, — solidarność wszystkich, co cierpią a chcą wyzwolenia, rodzi się solidarność w pracy społecznej, uwielokrotnienie energji społecznej. Jednostka w świetle takiego poglądu na świat nie ginie w wszechświecie

a przeciwnie wszechświat i ludzkość wprzęga do koła współpracy.

Prowadzę cię dzisiaj, o synu w tę ciepłą i cichą noc czerwcową pod roziskrzoną kopułę *Marzenia*. Gwiazdy padają na głowy nasze. Obu nam tak dobrze z sobą. Tak blisko biją obok siebie serca nasze. Moje własne popędza za twoim. Stara się pomimo doświadczeń całego życia i temi doświadczeniami obciążone — dogonić i nie dać się ubiedz twojej krwi młodej, silnej i czystej.

— Ślubujesz? Synu, który mi bratem jesteś. Będziesz — entuzjastą.

Henryk Bezmaski.

Z braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć część materjału, między innemi dokończenie odcinka „Badania nad reformacją w Polsce".

Jakób Matteotti.

Zamordowany przez faszystów sekretarz partji socjalistycznej Włoch liczył lat 37. Pochodził z rodziny mieszczańskiej, był z zawodu prawnikiem i specjalistą w dziedzinie prawa karnego. Mimo że miał przed sobą świetną karjerę profesorską, poświęcił się całkowicie sprawie socjalizmu i walce o wyzwolenie klasy pracującej.

Większą część lat wojny spędził w więzieniu sycylijskiem, jako przeciwnik wojny i dopiero po odzyskaniu wolności rozpoczął żywą działalność w partji socjalistycznej, wysuwając się odrazu na jej czoło dzięki zdolnościom i wytrwałej pracy. W najgorszych dla partji chwilach, gdy komunizm siał spustoszenie ideowe, a faszyzm palił dobytek materjalny partji i mordował jej członków — Matteotti objął sekretarjat i na stanowisku tem oddał partji niespożyte zasługi. Dzięki niemu partja socjalistyczna mimo wszystko zdołała przetrwać najcięższe czasy bandytyzmu faszystowskiego, wydawała własne pismo codzienne, a w ostatnich wyborach otrzymała największą ilość głosów z pośród partji opozycyjnych. Sam Matteotti uzyskał mandat z Rzymu i Wenecji.

Był on najgroźniejszym przeciwnikiem faszystów, którzy też nadsyłali mu anonimowe wyroki śmierci, a już w r. 1921, w okresie wyborczym, uprowadzili go poraz pierwszy. Matteotti był istotnie wtajemniczony we wszystkie afery i oszustwa faszystów, które piętnował w prasie i na zebraniach. W pierwszem swem przemówieniu w nowej Izbie wywlókł na światło dzienne gwałty i szwindle, popełnione przez faszystów w wyborach ostatnich, w okresie wyborczym wykazywał na podstawie dokumentów, jak rząd faszystowski sfałszował cyfry budżetu państwowego w celach wyborczych, zwalczał korupcję faszystowskich władz kolejowych, trwonienie bogactwa narodowego na korzyść kapitału prywatnego i t. p. Właśnie miał ujawnić nowe, a wielce kompromitujące wysokich dygnitarzy faszystowskich oszustwa, gdy został zamordowany.

Wydał on też w pierwszą rocznicę faszystowskiego zamachu stanu obszerną broszurę p. t. „Rok rządów faszyzmu", zawierającą niezmiernie bogaty materjał o tych rządach i przetłómaczoną już na różne języki.

Mussolini sam się wyraził, że Matteotti jest jego najniebezpieczniejszym przeciwnikiem, to też podejrzana się wydaje szczerość jego oburzenia z powodu morderstwa. Mussolini pięciokrotnie odmówił Matteottiemu paszportu zagranicznego, poraz ostatni na zjazd Egzekutywy socjalistycznej w Wiedniu. Matteotti mimo to przedostawał się zagranicę. Był na kongresie hamburskim w r. ub., a w maju r. b. w przebraniu murarza przebył granicę i brał udział w zjeździe socjalistów belgijskich. Tam też, jak gdyby w przeczuciu oczekującego go losu, wyraził się w gronie towarzyszów belgijskich, że największem złem Włoch dzisiejszych jest to, że nikt nie jest pewien życia, że nikt, wychodząc z rana z domu nie wie, czy przeżyje do wieczora. Matteotti w ostatnich dniach istotnie stale był tropiony przez faszystów i musiał nawet ukrywać miejsce swego pobytu.

Znamienny dla stosunków włoskich jest fakt, że Matteottiego porwano w biały dzień na jednej z ruchliwych ulic Rzymu w obecności wielu przechodniów. Matteotti wołał o pomoc, ale nikt mu nie pospieszył z pomocą w obawie zemsty faszystowskiej.

Książki nadesłane.

Stanisław Kruszewski, inżynier - technolog „Słowniczek Parowozowy". Nakładem księgarni Technicznej str. 82

Bernard Szapiro. Bezpieczeństwo urządzeń elektrycznych. Nakładem Księgarni Technicznej, str. 64.

Ks. Stanisław Adamski. Przeszłość i przyszłość „Rolników" spółdzielni rolniczo-handlowych. Nakładem Zw. Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. str. 32

W Banku Polskim.

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Banku Polskiego zwołane w tym celu,

aby wilk był syty i owca cała,

posiedzenie bowiem zwołano w celu ponownego wybrania zdyskwalifikowanego przez Rząd pierwotnie reprezentanta obszarnictwa, p. Fudakowskiego, oraz wybrano zbojkotowanego uprzednio przedstawiciela spółdzielczości, dyr. Mielczarskiego.

W wielkiej nieakustycznej sali Banku Polskiego zebrała się garstka akcjonarjuszów, uprawnionych do głosowania, t. j. tych, którzy mają minimum 25 akcji. Szary tłum tych, którzy mają mniejsze ilości akcji, pozostał za nawiasem.

Ta garstka możnych akcjonarjuszów reprezentowała mniej więcej czwartą część ogólu akcji, rozporządzając prawem do

10.355 głosów,

gdy ogół akcjonarjuszów, wedle ustawy, ma 40.000 głosów. Jeszcze niklej reprezentowała się ta garstka zarówno wobec ogólnej liczby akcjonarjuszów, których jest 152.000, jak i wobec 7170 akcjonarjuszów uprawnionych do głosowania. Przybyły zatem

same grube ryby.

Posiedzenie trwało krótko. Na wniosek prezesa Rady Banku Polskiego, p. Karpińskiego, matadorzy finansowi raczyli zgodzić się na zmianę ustawy w tym sensie, że każdy akcjonarjusz, mający mniej, niż 25 akcji, może upoważnić do zastępstwa innego akcjonarjusza, który ma prawo głosu, t. j. posiada minimum 25 akcji, przyczem każde 25 połączonych akcji dawać będzie prawo do 1 głosu. Zrobiono tu jednak zastrzeżenie, iż żaden pełnomocnik nie może mieć więcej, niż 500 gł., każdy zaś akcjonarjusz może mieć tylko jednego pełnomocnika, t. j. nie może dzielić swej ilości akcji pomiędzy 2 czy 3 pełnomocników, którym do prawa głosu brakuje pewna ilość akcji.

Pozatem zmieniono termin obowiązkowego zawiadamiania Banku o udzieleniu pełnomocnictwa z 3 dni na 7 dni przed ogólnem zebraniem.

Wobec przyjęcia pierwszego wniosku odezwał się jeden głos —

głos wołającego na puszczy,

iż wybory uzupełniające do władz Banku winny się odbyć, gdy prawo głosu otrzyma większa ilość akcjonarjuszy, w myśl świeżej uchwały.

Pan prezes Karpiński aż żachnął się na samą myśl tego demokratycznego wniosku i wyjaśnił, iż wybory muszą się odbyć, bo... są na porządku dziennym.

Stało się, w myśl tego,

„byť po siemu!"

Wybrani zostali z góry upatrzeni i „uzgodnieni" z Lewiatanem: do Rady Banku: p.p. Kazimierz Fudakowski, Romuald Mielczarski oraz na zastępców nast. p.p.: Paweł Geisenheimer ze Śląska, Włodzimierz Seydlitz z Wielkopolski, Zdzisław Słuszkiewicz z Małopolski.

* *
*

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż rehabilitacyjne wybory p. Fudakowskiego wyznaczone były na czas zjazdu rolników w Warszawie, by ułatwić mu „spełnienie patrjotycznego obowiązku".

Znikoma liczba uczestników „nadzwyczajnego" zebrania była najlepszem stwierdzeniem faktu, iż obszarnictwo, mając wielkie aspiracje do wpływu na Bank, ma.. bardzo niewiele akcji tego Banku...

Dopięło jednak swego — p. Fudakowski wszedł do Rady Banku!

Drożyzna.

CUKIER „MOŻE" STANIEJE.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów wyjaśniono, iż nie było podstaw do doliczania przez cukrowników do ceny cukru podatku obrotowego i że w cenie pobieranej za cukier mieści się już podatek obrotowy, zgodnie z umową zawartą w min. skarbu w dniu 15 maja 1923 r. Zastosowanie tego wyjaśnienia winno pociągnąć za sobą obniżenie ceny cukru, odbiorcy bowiem cukru winni zażądać zbonifikowania wstecz niepraawidłowo pobranych sum i odpowiedniego zredukowania należności. W ten sposób cena cukru w najbliższej przyszłości obniżona być winna o 2½%. Podatek obrotowy stanowi 4½ milj. mk. na worku kryształu wagi 100 kg., czyli 45,000 mk. na kg. (b).

RZEŹNICY TRYUMFUJĄ.

Dotychczasowy konflikt między kasą targową i rzeźnikami został zażegnany. Ustępstwa, poczynione przez magistrat m. st. Warszawy, skłoniły część rzeźników do zaniechania stawianego dotąd oporu. We wtorek kasa targowa zarejestrowała kilka tranzakcji. Rzeźnicy jednak, mimo obfitego dowozu, cen nie obniżyli. (b).

SZTUCZKI PASKARSKIE.

Ponieważ mimo wysiłku obszarników mąka nie drożeje, bo mamy na nią zapotrzebowania, wczoraj na giełdzie zbożowej rozpuszczono pogłoskę, iż w tych dniach podwyższone zostanie cło od mąki amerykańskiej, co podniesie jej cenę i ułatwi paskarzom podwyższenie ceny mąki krajowej. Sztuczka jednak nie udała się, większych bowiem zakupów nie dokonano. Przeciwnie piekarze oczekują zniżki ceny mąki wobec dużych jej zapasów i braku gotowizny u producentów.

HERBARZ PASKARSKI.

Na mocy decyzji oddziału walki z lichwą Kom. Rządu skazani zostali na grzywny w wysokości 100 złotych każdy: Jan Wyszański, właśc. sklepu spożywczego (Pawia 16) za nieujawnienie cen; Szyja Pasamonik, właśc. kawiarni (Czerniakowska 92) za brak cennika; Ludwik Musierawicz, właśc. sklepu tow. kolonjalnych (Hoża 22) za sprzedaż po cenach niezgodnych z cennikiem; Aleksander Krzyżanowski i Michał Szmidt, współwłaśc. sklepu manufaktury i ubiorów męskich (Marszałkowska 63) za brak cennika; Leon Dorlsgajer, odpow. zarządzający restauracją (Rymarska 6) za nieujawnienie cen pieczywa i Fiszel Wurceldorf, właśc. jatki (Pawia 63) za brak cennika. Nadto cały szereg handlujących skazano za analogiczne przekroczenia na mniejsze grzywny. (b.)

Sprawy skarbowe

Obieg banknotów.

Bank Polski bardzo powoli zwiększa obieg banknotów: w ciągu ostatniej dekady (od 1 do 10 b. m.) zwiększono obieg zaledwie o 11,986,295 zł., z czego za zdyskontowane weksle — 3,808,452 zł., na pożyczki 2,495,960 zł i resztę na zakup walut obcych.

To niewielkie zwiększenie obiegu złotowego przekreśla się prawie zupełnie zmniejszeniem się obiegu banknotów markowych, który w ciągu ostatniej dekady zmniejszył się o wartość 32 milj. zł. Ratuje sytuację jedynie wypuszczenie biletów zdawkowych na sumę 36 milj. zł. i bilonu metalowego na 986 tysięcy zł. Ogólna wartość obiegu zatem stanowi 433 milj. zł.

O zniżenie stopy procentowej.

Onegdaj w Min. Skarbu odbyła się narada z przedstawicielami bankowości i Lewiatana w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o unormowaniu stawek procentowych i prowizyjnych przy operacjach pieniężnych. Celem rozporządzenia jest ukrócenie lichwy pieniężnej.

Zebrani, jak zawsze, uderzali w jedną nutę, iż tylko tani kredyt rządowy uzdrowi stosunki i wskazywali trudności przy narzucaniu niższej stopy procentowej. Dali jednak swoje „placet" inicjatywie Rządu.

Dochód z monopoli.

W maju r. b. monopole państwowe przyniosły czystego zysku 12,667,784 zł., gdy preliminowano z tego źródła na maj tylko 11,108,000 zł.

Największy zysk dał monopol tytuniowy, bo 12,117,830 zł., to jest o 2½ miljona złotych więcej, niż w kwietniu r. b.

Cła i opłaty wywozowe.

Preliminarz budżetowy na maj przewidywał wpływ z cel przywozowych w sumie 13 miljonów złotych oraz opłat wywozowych 800 tysięcy zł.

W maju natomiast wpłynęło do Skarbu Państwa z ceł przywozowych 17,590,207 zł., z opłat zaś wywozowych 1,749,775 zł., uzyskano zatem znaczną przewyżkę.

Znaczne pogorszenie projektu ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych.

Bezrobocie przybiera rozmiary zastraszające. A tymczasem uchwalenie ustawy na podstawie której ma być zorganizowana pomoc dla bezrobotnych ulega wciąż nowym zwłokom i coraz to nowym pogorszeniom. Sejmowa komisja ochrony pracy rozpatrywała wczoraj ustawę na nowo. Utrzymano coprawda dawne brzmienie art. 1, w myśl którego rząd może rozciągnąć ustawę również na pracowników biurowych. Wobec tego jednak, że prawica zgłosiła votum mniejszości losy tej ważnej dla pracowników umysłowych uchwały nie są jeszcze pewne. Prawica wraz z piastowcami pogorszyła najważniejsze przepisy ustawy mówiące o podstawach do obliczenia wkładek i zasiłków. Podczas gdy dotychczasowe stanowisko komisji było, iż obliczać należy według faktycznych zarobków, obecnie prawicowa większość komisji rozstrzygnęła, iż obliczać należy według *przeciętnego zarobku niewykwalifikowanego robotnika*. W razie przyjęcia tej decyzji przez Sejm zasiłki dla bezrobotnych będą tak znikome, iż całe znaczenie ustawy stanie się bardzo wątpliwe.

O wypłacanie zarobków.

WNIOSEK

posłów Z. Praussowej, B. Ziemięckiego i tow. ze Z. P. P. S.

UZASADNIENIE.

Coraz częściej powtarzają się wypadki przetrzymywania przez przemysłowców zarobków robotniczych poza termin, przewidziany umową względnie — w braku umowy — poza termin, przewidziany w § 94 Ustawy przemysłowej.

Zdarza się również, że przemysłowcy miast gotówką, wypłacają robotnikom zarobki w towarach, czego wyraźnie zakazuje § 99 Ustawy przemysłowej.

Wobec tego robotnicy zmuszeni są do poszukiwania swych pretensji na drodze sądowej, celem wyrównania strat z tytułu przetrzymania terminu wypłaty zarobku, względnie—wypłaty zarobku w sposób, zabroniony ustawą.

Sądy załatwiają te sprawy w zwykłej kolejności, nie biorąc pod uwagę prawa „o przywilejach i hypotekach" z dnia 6 lipca 1825 r., które w §§ 7 i 9 p. 4 żąda, by należność za robociznę miała przywilej „pierwszeństwa do zaspokojenia bądź z ruchomości, bądź nieruchomości.

Rozumie się, że jeżeli sprawy sądowe rozpatrywane są w zwykłej kolei, to częstokroć wyjdą na wokandę sądową dopiero w kilka miesięcy po wniesieniu ich do sądu, a tem samem robotnicy pozbawieni będą dobrodziejstwa obu powołanych ustaw i oddani na pastwę nędzy.

Z tych względów podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa ministra sprawiedliwości do pouczenia sądów, że sprawy o należności robotnicze winny być rozpatrywane w terminie nie dłuższym, niż dwa tygodnie.

Warszawa, dn. 17 czerwca 1924 r.

W przemyśle włókienniczym.

Wczoraj odbyła się w min. pracy konferencja, w której z ramienia min. brał udział p. Klott, z ramienia robotników tow. Szczerkowski, oraz tow. Wolczak ze Zw. klasowego, p.p. Waszkiewicz i Harasz.

P. Klott zakomunikował, że 16 odbył konferencję z przemysłowcami w sprawie sytuacji w przemyśle włókienniczym. Przemysłowcy uskarżali się na bardzo ciężką sytuację w przemyśle. Żądali obniżenia podatku obrotowego, zapewnienia im robót dla wojska, kredytu w Banku gospodarstwa krajowego oraz skarżyli się na uciążliwe formalności przy uzyskaniu kredytu. Dalej zapytywali o sprawy prawodawstwa społecznego, interesując się, czy będą załatwione w duchu żądań robotników, czy też przemysłowców. Z przemówień przemysłowców można było wyczuć, że przygotowują jakiś wniosek na Sejm, który zgłosić ma ich mąż zaufania p. Wierzbicki.

P. Klott pytał przemysłowców o ich stanowisko w stosunku do obniżenia płac i do umów indywidualnych.

Przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że na razie o obniżeniu płac nie myślą, co zaś jutro przyniesie — nie wiedzą. Co się tyczy umów, to oświadczyli, że zasadniczo jako organizacja są przeciwni umowom indywidualnym, ale jeśli zdarzają się umowy indywidualne, organizacje nic przeciwko temu poradzić nie mogą i zachowują ścisłą neutralność. Dalej oświadczyli, że dotychczasowa praktyka pracy na dwie zmiany okazała się niekorzystna i na przyszłość w fabrykach będzie stosowana tylko jedna zmiana.

P. Klott oświadczył przemysłowcom, iż dopóki koszty utrzymania nie zmniejszą się poważnie, nie może być mowy o zniżce płac oraz, że min. pracy jest za utrzymaniem umów zbiorowych oraz zdobyczy racjonalnych.

Co do innych żądań przemysłowców Rząd uczyni im zadość w miarę możności.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że są bezwzględnie za utrzymaniem umowy zbiorowej, wszelkie zaś próby obniżenia płac oraz zamachy na zdobycze społeczne uważać będą za rękawicę rzuconą klasie robotniczej.

Następnie p. Klott oświadczył, że odbył dalszą naradę z przedstawicielem Widzewskiej Manufaktury, p. Konem, który porozumiewał się z zarządem. Zarząd obstaje przy żądaniu wydalenia 30 delegatów oraz 70 robotników, posądzonych o współudział w zajściu. Dalej zarząd żąda odkupienia zniszczonych rzeczy. Dalej zarząd Widzewskiej Manufaktury żąda (od kogo??!) oficjalnej rehabilitacji p. Kona, którego prokuratorja oskarżyła o celowe wywołanie zatargu z robotnikami dla wymuszenia na Rządzie kredytów. Wreszcie zarząd zapowiedział przyjmowanie nowych robotników na wypadek, gdyby rokowania w ciągu najbliższych dni nie odniosły skutku.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że na warunki zarządu Widz. Manufaktury nie zgadzają się, stanowisko firmy uważają za prowokację i domagają się od Rządu wzięcia fabryki pod przymusowy zarząd.

Ofensywa kapitału.

Konsorcjum francuskie, któremu p. Kucharski darował fabrykę żyrardowską, zamknęło ją, jak donoszą pisma, na dwa tygodnie, celem obniżenia płac robotniczych.

Czasopisma nadesłane.

Nowe czasopismo. W Otwocku powstało czasopismo p. t. „Otwock-Uzdrowisko", poświęcone sprawom uzdrowiskowym, społecznym i kulturalno-oświatowym tego uzdrowiska. Narazie wychodzić ono będzie jako dwutygodnik.

Proces krakowski.

XIII DZIEŃ ROZPRAW.

(Telefonem).

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się ogłoszeniem przez przewodniczącego dr. Markiewicza telegramu, nadesłanego przez sędziego przysięgłego Kubalskiego z Poronina, że z powodu choroby nie może przybyć. Wobec potwierdzenia choroby przez lekarzy w Poroninie trybunał uwolnił p. Kubalskiego od rozprawy.

Przewodniczący ogłosił dalej, że sędziowie przysięgli złożyli życzenie, aby rozprawa odbywała się 5 razy w tygodniu, ze względu na to, że przysięgli, chcą wyjeżdżać do rodzin, pozostających na letnisku. Sprawę tę rozpatrzy trybunał w najbliższym czasie.

Po przeprowadzeniu powyższych formalności, przystąpiono do przesłuchania świadka *Izraela Abrahamera*, właściciela piekarni. Świadek opowiada, że przy ul. Asnyka widział tyraljerki robotników. Na rogu Biskupiej stał jakiś „cywil" i dawał znaki w chwili, gdy wojsko nadjeżdżało. Strzelano z rogu willi Tyszkiewiczów. Na dachu hotelu Krakowskiego siedziało kilku ludzi. Koło 2 po poł. do piekarni świadka przyszło 6 ludzi z karabinami, poczem poszli do mieszkania świadka, szukając broni. Jeden z tych ludzi, który nie miał karabinu oświadczył, że z tej kamienicy strzelano. W końcu robotnicy poprosili o chleb, gdyż są głodni. Gdy świadek potraktował ich chlebem, odeszli.

Przew. Czy to był oskarżony Święch?

Świadek: (patrząc na niego). Nie, nie poznaję.

Dr. Heski: A o te dwa chleby ma pan do nich pretensje — gdyż w akcie oskarżenia wygląda, jakby to była kradzież.

Św. Nie mam żadnej pretensji — sam im dałem.

Przewodn. Kiedy pan widział tego „cywila", który pod hotelem krakowskim dawał znaki?

Św. Jak konie ułańskie uciekały.

Obrona sprzeciwia się zaprzysiężeniu następnego świadka, Marjana Bogatko, gdyż jest podejrzany, że brał udział w zajściach. Trybunał odmawia wnioskowi obrony i odbiera od świadka przysięgę. Z zeznań świadka okazuje się, że wraz z oskarżonym Święchem zaniósł siodło do Domu Robotniczego. Następnie świadek zeznaje, że widział Świecha, jak szedł do piekarni Abrahamera z karabinem w ręku około godz. 2 po poł.

Osk. Świech. Nie miałem karabinu.

Dr. Heski: Jak pana świadkiem zrobili?

Przew. Kto kogo zrobił, to już mniejsza o to. (Wesołość na sali).

Św. Po południu zanieśliśmy karabiny do Domu Robotniczego.

Dr. Heski prosi o zanotowanie tego, oraz o unieważnienie przysięgi świadka Bogatko, gdyż niósł siodło i karabin, tak jak i oskarżony Święch.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi.

Przew Sprawa będzie później załatwiona.

Dr. Bross oświadcza, że chce się przyłączyć do wniosku dr. Heskiego, gdyż, jeżeli zajdą nowe fakty, należy uznać przysięgę za nieważną. Z tych samych powodów dr. *Ringelheim* wnosi o niezaprzysiężenie następnego świadka, *Tadeusza Kowalika.*

Trybunał udaje się na półgodzinną naradę. Po naradzie postanawia uznać zeznania Bogatki za złożone bez przysięgi.

Prokurator zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Co do drugiego świadka, trybunał, po wysłuchaniu motywów obr. dr. Ringelheima, udaje się ponownie na naradę i ogłasza, że postanowił nie odbierać przysięgi od św. Kowalika. Prokurator zgłasza również zażalenie nieważności.

Św. Kowalik. Zeznaje, iż osk. Święcha widział między godz. 12 a 1 na ul. Garbarskiej. Szedł on bez karabinu, poczem wrócił po kwadransie z karabinem. Na karabinie miał bagnet, który dał świadkowi, świadek zaś natychmiast oddał go jakiemuś chłopcu. Widział jak prowadzono rozbrojonych policjantów z ulicy Garbarskiej. Do prowadzących policjantów przyłączył się osk. Święch.

Osk. Święch twierdzi, iż dał bagnet Kowalikowi na jego życzenie, by mu nie zawadzał.

Następnie zeznają świadkowie *Pęski, Swoboda i Machno* w sprawie osk. *Stachowicza,* który poza zarzutem udziału w rozruchach, oskarżony jest o wyłudzenie od Pęskiego benzynowej lampy w r. 1919, oraz o sprzeniewierzenie 3 metrów materji na szkodę Machny.

Św. Ignacy Niemietz, wywiadowca policyjny, zeznaje, iż pełniąc służbę na pl. Szczepańskim w dn. 5 listopada widział osk. *Koprynię,* jak rzucał kamieniami w policję.

Przew. stwierdza, że świadek w śledztwie zeznawał inaczej, a mianowicie, nie twierdził wówczas, że Koprynia rzucał kamienie, lecz że wtedy tylko je nosił.

Świadek mówi dalej, że widział również, jak osk. Koprynia nosił coś w czapce i wysypywał pod kawiarnią Bisanza. Nie wie, czy to były kamienie, czy naboje.

Osk. Koprynia mówi, iż gdyby świadek to widział, byłby go aresztował, bo był na niego zły.

Świadek oświadcza, iż był tylko jako obserwator. Dalej opowiada, że widział na Rynku bojówkę, prowadzoną przez dowódcę z szablą. Ktoś powiedział mu, że jakiś izraelita idzie zdobywać odwach. Na pytanie przewodniczącego mówił, że zna Redlicha, ale nie wie, czy on prowadził ów oddział.

Dr. Ringelheim. Czy pan widział osk. Koprynię koło Bisanza, stojąc przy sklepie Grabowskiego na ul. Szewskiej.

Św. Tak.

Dr. Ringelheim. To pan ma dobry wzrok — widocznie teleskopijny. (Wesołość).

Dr. Bogdani zadaje świadkowi szereg pytań, oraz prosi, aby było zaznaczone, dlaczego świadek obecnie zeznaje zupełnie inaczej, niż w śledztwie.

Osk. Koprynia oświadcza, że świadek szczuł na niego psa, który potargał mu ubranie i podrapał twarz.

Dr Lustgarten przypomina, że 30 listopada świadek zeznał przed sędzią śledczym, że więcej nie ma już co zeznawać.

Św. mówi, że zeznawał tylko co do Kopryni, bo nie pytano go o nic innego.

Obrona zadaje świadkowi szereg pytań w sprawie „bojowców" Redlicha. W końcu *dr. Lustgarten* wnosi o przesłuchanie sędziego śledczego, który przesłuchiwał świadka Niemtza, oraz o przeprowadzenie wizji lokalnej na ul. Szewskiej, gdyż nie jest możliwe, aby świadek widział z przed sklepu Grabowskiego, co Koprynia robił pod Bisanzem.

Na pytanie przewodniczącego, świadek zaznacza, że, zdając relację swojej władzy przełożonej, złożył relację tylko co do Kopryni.

Dr. Heski. Dlaczego w relacji, w której pan miał przedstawić wszystkie swoje spostrzeżenia, zeznał pan tylko co do Kopryni?

Św. Przypuszczałem, że jeszcze raz będą mnie o to pytać.

Osk. Redlich. Ja kdługo mnie pan zna?

Św. od roku 1914.

Osk. Redlich. Jak długo mnie pan teraz nie poznał dokładnie.

Świadek *Musiał Aleksander* posterunkowy policji zeznaje, iż widział, jak tłum wpadł na Rynek. Kilka osób wzięło na ramiona jakiegoś porucznika, wołając: „Niech żyje Piłsudski".

Następnie zeznają: Aniela *Gierasowa,* siostra Kopryni; Piotr *Lorek,* który twierdzi, że osk. Jaśkowski namawiał go, aby poszedł po siodła na ul. Dunajewskiego; *Marjan Janicki,* który stwierdza, że osk. Jaśkowski tylko przez 20 minut był nieobecny w domu, koło godz. 10 rano, a potem przez cały dzień pracował w składzie drzewa; oraz *Michał Szymonek,* który zeznaje co do osk. Klebana.

Na tem rozprawę odroczono do środy.

Zgon Władysława Korotyńskiego.

Onegdaj przed południem zmarł Władysław Rajnold Korotyński, literat i dziennikarz, przeżywszy lat 58.

Zmarły urodził się w Wilnie. Od 1884 r. pracował w „Gazecie Warszawskiej", następnie w „Tygodniku Ilustrowanym", „Kurjerze Codziennym". Przez pewien czas był redaktorem „Kurjera Warszawskiego".

Pozostawił po sobie wiele prac literackich i historyczno - literackich, napisał cykl obrazków staropolskich p. t. „Z raptularza" i t. p.

W ostatnich latach pracował, jako członek redakcji „Kurjera Warszawskiego", zrzadka pisując feljetony, poświęcone zabytkom warszawskim i literaturze.

Tow. Aleksander Danecki

W czwartek, dn. 12 b. m. umarł w cukrowni „Ostrowy" pow. Kutnowskiego powszechnie znany i szanowany nasz tow. Aleksander Danecki. Od lat dwudziestu z górą tow. Danecki był zawsze czynnym członkiem P. P. S. Był współorganizatorem Zw. Zawodowego Rob. cukrowni i długoletnim członkiem Zarządu tego Zw. w Ostrowach.

Przy b. licznem zgromadzeniu towarzyszów i przyjaciół odbył się w sobotę pogrzeb w Krośniewicach, przyczem tow. Janiak wygłosił przemówienie, żegnając tow. Daneckiego imieniem Kutnowskiego Powiatowego Komitetu Robotniczego P. P. S., a tow. poseł Śledziński na cmentarzu serdecznie pożegnał tow. Daneckiego w imieniu C. K. W. i O. K. R. P. P. S.

Niech Ci ziemia lekką będzie, zacny i kochany Towarzyszu!

Wiec artystów-plastyków.

Komitet Wykonawczy zrzeszeń artystycznych, pragnąc informować opinję artystyczną o prowadzonej akcji, dotyczącej sprawy sanacji obecnych stosunków w Tow. Zachęty, zwołał w dn. 13 b. m. do lokalu Tow. Artystycznego zebranie wszystkich artystów - plastyków, zamieszkałych w Warszawie.

Licznemu zebraniu przwodniczył prof. Tadeusz Pruszkowski. Sprawozdanie z działalności Komitetu Wykonawczego składał p. Kazimierz Strzemiński. Zrzeszenia artystyczne z Krakowa reprezentował p. Geppert. Po wysłuchaniu sprawozdania zebrani wyrazili podziękowanie Komitetowi Wykonawczemu za energiczną akcję prowadzoną w obronie ich interesów na terenie Tow. Zachęty, **uchwalając jednomyślnie dalsze prowadzenie bojkotu Zachęty,** póki dzisiejszy, narzucony im przez miłośników i nieprawnie urzędujący Komitet nie ustąpi.

Następnie przyjęto wniosek wyrażenia prasie polskiej podziękowania za pełne zrozumienie interesów artystów - plastyków w walce o ich słuszne prawa.

Wiec powziął jednogłośną uchwałę, żądającą usunięcia z Towarzystw Artystycznych i Związków, wyłamujących się dla osobistych względów z solidarności koleżeńskiej, członków dzisiejszego Komitetu Zachęty.

Wreszcie uchwalono uzupełnić Komitet Wykonawczy przez powołanie Komisji Budowy Pawilonu wystawowego, zalecając Komitetowi prowadzenie dalszej akcji, uświadamiającej społeczeństwo o istocie zatargu z Zachętą. W końcu udzielono pełnomocnictw Komitetowi Wykonawczemu przez następujące zrzeszenia artystyczne: Zw. zaw. polskich artystów - malarzy, Zw. grafików polskich, Zw. „Rzeźba", Warsz. Tow. Artystyczne, Tow. „Rytm", Sekcję plastyków klubu artystycznego.

Kronika parlamentarna.

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji referent pos. Putek zdawał sprawę z podkomisji administracyjnej i przedstawił w opracowaniu podkomisji artykuły ustawy samorządowej, traktujące o członkostwie w gminie. Stanowisko podkomisji nie zostało uzgodnione i na komisji rozwinęła się dyskusja nad dwoma sformułowaniami: większości podkomisji — opartem na wniosku tow. Jaworowskiego i Pragiera, którzy członkostwo gminne uzależniają od 6-miesięcznego zamieszkania, i mniejszości podkomisji, która uzależnia członkostwo od zamiaru stałego mieszkania, podania do gminy o przyjęcie i rocznego zamieszkania.

Nad obydwoma wnioskami rozwinęła się ożywiona dyskusja.

W głosowaniu wniosek większości komisji (lewicy) przeszedł dwoma głosami większości.

Przyjęto również wniosek, nadający Radzie gminnej prawo skrócenia terminu 6-miesięcznego zamieszkania uchwałą Rady gminnej.

Wniosek p. Wiślickiego o skreślenie z ustawy członkostwa gminnego upadł.

Z KOMISJI SKARBOWEJ.

Monopol spirytusowy.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji miała być rozpatrywana ustawa o monopolu spirytusowym, którą referują p.p. Jaroszyński i Chomiński.

Posiedzenie jednak nie odbyło się, gdyż referent p. Jaroszyński przysłał zawiadomienie, iż zachorował na serce i prosi o odroczenie posiedzenia do dn. 20 b. m.

Drugi referent, p. Chomiński, przez solidarność z kolegą, także nie chciał sprawy referować (??), wobec czego przewodniczący posiedzenie odroczył.

Kronika polityczna.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA.

(P.A.T.). W dniach 11, 12 i 13 b. m. odbyły się posiedzenia podkomisji ustroju władz państwowej rady oszczędnościowej, na których podkomisja rozpatrywała sprawę organizacji władz centralnych i uchwaliła szereg postulatów, dotyczących ich ustroju.

BISKUPI FRANCUSCY W WARSZAWIE.

Wczoraj o godz. 4½ po poł. przybyli do Warszawy na dworzec główny przedstawiciele episkopatu katolickiego we Francji księża: kardynał Dubois, arcybiskup Paryża, biskup Baudrillart, rektor Uniwersytetu katolickiego i członek Akademji Francuskiej, biskup Chaptal, sufragan paryski, arcybiskup Chollet z Cambrai i ks. Julien z Arras.

Goście na dworcu powitał specjalny komitet przyjęcia oraz liczne delegacje związków, cechów i organizacji.

Dziś o godz. 4 po poł. w sali na Ratuszu odbędzie się raut dla uczczenia gości.

INSPEKCJA PRUSZKOWSKICH WARSZTATÓW KOLEJOWYCH.

(PAT). Dnia 16 b m. minister kolei żelaznych p. K. Tyszka udał się na inspekcję pruszkowskich warsztatów kolejowych celem zdecydowania na miejscu jakie najpilniejsze roboty powinny być wykonane w ciągu r. b w rozbudowie warsztatów kolejowych pruszkowskich, aby je doprowadzić do stanu umożliwiającego jaknajszybszą i jaknajtańszą naprawę wagonów kolejowych. Minister stwierdził konieczność udzielenia w tym roku dodatkowych kredytów w wysokości pół miljona złotych na rozbudowę warsztatów.

DELEGACJA POLSKA NA KONFERENCJĘ ASTRONOMICZNĄ W HELSINGFORSIE.

W zakładzie astronomicznym odbyła się z inicjatywy min. wyznań rel i oświec. publ. konferencja w sprawie udziału Polski w konferencji astronomiczno - geodezyjnej w Helsingforsie w dn. 28 b. m. W wyniku konferencji uchwalono, że delegacja polska na konferencję w Helsingforsie składać się będzie z 5-ciu osób: prof. Banachowicza (Kraków), Kamińskiego (Warszawa), Zaleskiego (Poznań) z ramienia min. oświaty oraz akademji umiejętności prof Warchałowskiego (politechnika warsz.), z ramienia min robót publ. — prof. senatora Kalinowskiego. (PAT.).

***

Dnia 16 b. m p. minister rolnictwa i dóbr państwowych, St Janicki, podejmował w salonach resursy kupieckiej uczestników pierwszego kongresu rolniczego Na raucie obecni byli: prezes ministrów Grabski, ministrowie: Wyganowski i Zamojski, marszałek Trąmpczyński i inni.

ZJAZD REKTORÓW I DZIEKANÓW WYŻSZYCH UCZELNI.

Od dn. 11 — 13 czerwca r. b odbył się zjazd rektorów i dziekanów wyższych uczelni. Przedmiotem obrad były sprawy, związane z zamierzoną reformą natury organizacyjnej i gospodarczej, dążącą do zredukowania kosztów administracyjnych, któreby umożliwiły wydatniejszą dotację na cele naukowo-dydaktyczne.

Na posiedzeniu w dn. 11 czerwca w auli politechniki, p minister Miklaszewski wygłosił przemówienie, udowadniające, że zamierzona sanacja leży w interesie rozwoju nauki, pozwalając na lepsze i bardziej planowe użycie przeznaczonych na ten cel wydatków. Na posiedzeniu zjazdu ukonstytuowały się poszczególne sekcje, które rozpoczęły obrady nad opracowanym przez ministerjum wyznań relig. i ośw. publ. kwestjonarjuszem. Omówiono wiele spraw, dotyczących zarówno programu rozwojowego i specjalizacji nauki, jakoteż i racjonalnego użycia wydatków, przeznaczonych na cele administracyjne i gospodarcze Sekcje przedstawiły swoje opinje na drugiem plenarnem posiedzeniu w dn. 13 czerwca, na którem nastąpiło zamknięcie zjazdu przez p. ministra Miklaszewskiego.

TELEGRAMY.

Po zamordowaniu posła socjalistycznego we Włoszech.

MINISTROWIE PODALI SIĘ DO DYMISJI.

Rzym, 17 czerwca. (P. A. T.). — „Giornale d'Italia" donosi, iż wszyscy ministrowie podali się do dymisji, pozostawiając Mussoliniemu swobodę działania.

U SCHYŁKU RZĄDÓW FASZYSTOWSKICH.

Rzym, 17 czerwca. (P. A. T.). — Król przyjął wczoraj rano prezydenta ministrów Mussoliniego na jednogodzinnem posłuchaniu, poczem premjer odbył szereg narad z ministrami i władzami bezpieczeństwa. Słychać, że ministrowie oddali Mussoliniemu do dyspozycji swoje teki. Na konferencji przedstawicieli stronnictw izby deputowanych Mussolini oświadczył, że jest zdecydowany przeprowadzić deleko idące zmiany w składzie gabinetu oraz w polityce rządu. Zaprzeczono wiadomości o wydaniu rozkazu aresztowania dotychczasowego szefa biura prasowego prezydjum rady ministrów Rossi'ego. Mieszkanie podsekretarza stanu Finziego jest strzeżone przez policję. Pogłoski o ucieczce Finziego nie potwierdzają się.

MOŻLIWOŚĆ USTĄPIENIA RZĄDU FASZYSTOWSKIEGO.

Rzym, 17 czerwca. (P. A. T.). — Obiega tu pogłoska, że król wezwał wczoraj wieczorem do siebie wiele wybitnych osobistości, z któremi omawiał sprawę utworzenia wielkiego gabinetu koncentracyjnego, do którego, prócz Mussoliniego, weszliby byli premjerzy Giolitti, Salandra i Orlando.

ARESZTOWANIE FILIPELLIEGO.

Rzym, 17 czerwca. (PAT.). Dyrektor „Corriere Italiano" Filipelli został wczoraj aresztowany w Norvi.

Szofer Filipelliego zeznał, iż samochód którym został uprowadzony Matteotti, zawiózł w myśl otrzymanego rozkazu najpierw z garażu do ministerjum spraw wewnętrznych, gdzie wsiadł do samochodu Dumini, następnie zaś na Piazzi St. Ignazio, gdzie Dumini odesłał szofera. Szofer otrzymał następnego dnia list od drugiego szofera Filipelliego z zawiadomieniem, iż ma ode-

brać samochód na przedmieściu Anierie w mieszkaniu naczelnego redaktora „Corriere Italiano".

DOTĄD ARESZTOWANO 70 OSÓB.

Londyn, 17 czerwca. (PAT.). Rzymski korespondent „Daily Mail" podaje, że ogólna liczba aresztowanych dotychczas w związku z zamordowaniem Matteotti'ego, sięga 70 osób.

POSZUKIWANIE ZWŁOK.

Rzym, 17 czerwca. (PAT.). Wczoraj nad jeziorem Vico prowadzono w dalszym ciągu poszukiwania zwłok dep. Matteottiego. Jeden oddział wojskowy przeszukiwał brzegi jeziora, drugi jezioro całe. Panuje jednak przekonanie, że zwłoki Matteottiego nie zostały wrzucone do jeziora, gdyż właśnie w środę odbywała się nad jeziorem uroczystość rybacka, nie zauważono przytem nic podejrzanego. Przy wczorajszych poszukiwaniach byli obecni posłowie socjalistyczni: Balesi i Casattini. Bardzo szczegółowe przeszukiwania robiono przy t. zw. moście djabelskim, rozpiętym na wysokości 18 metrów nad poziomem wody. Jednak w tej części jeziora poszukiwania są b. trudne.

Rząd Herriota przed parlamentem.

OŚWIADCZENIE RZĄDOWE.

Paryż, 17 czerwca (PAT). — Wygłoszone dzisiaj przez Herriota w Izbie deputowanych oświadczenie rządowe potwierdza zamiar zniesienia ambasady przy Watykanie i zastosowanie ustawy o kongregacjach, przyczem jednak nie może być mowy o jakichś prześladowaniach lub nietolerancjach. Rząd przyzna funkcjonarjuszom państwowym prawo zrzeszenia się nie zrzekając się wszakże praw swoich na wypadek wspólnej akcji tychże funkcjonarjuszów, skierowanej przeciwko interesowi narodu. Rząd pilnować będzie, aby środki pieniężne, przeznaczone na odbudowę zniszczonych obszarów, były skutecznie użytkowane. Następnie oświadczenie rządowe zapowiada rychłą ratyfikację konwencji międzynarodowych, specjalnie waszyngtońskiej konwencji o czasie pracy oraz konwencji genewskiej. Dążeniem rządu będzie staranie o rozwój produkcji narodowej i potęgi przemysłowej oraz o zwiększenie wywozu bogactw kolonjalnych. Rząd starać się będzie o utrzymanie równowagi budżetowej, oraz poczyni usiłowania, celem zmniejszenia długu płynnego. Przeprowadzona zostanie reorganizacja armji i zastosowana redukcja terminu służby wojskowej. Francja, odrzucając myśl o aneksjach i podbojach, pragnie jedynie bezpieczeństwa i całkowitej niezależności. Mamy prawo do odszkodowań — głosi oświadczenie rządowe — których domagamy się w imię sprawiedliwości. Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów zależy wyłącznie od nich samych. Obecny stan rzeczy w Niemczech nasuwa konieczność zabezpieczenia Francji i innych narodów przeciwko możliwości nowej ofensywy nacjonalistycznego pangermanizmu. Nie uważamy za możliwe ewakuować Ruhrę przed otrzymaniem zastawów, przewidywanych w sprawozdaniu rzeczoznawców, oraz gwarancji istotnego wykonania zobowiązań. W interesie pokoju należy również przeprowadzić kontrolę zbrojeń niemieckich.

Oświadczenie rządowe głosi dalej: „Uczynimy wszystko, co będzie możliwe dla wzmocnienia Ligi Narodów. Postaramy się o zacieśnienie więzów, łączących nas z sojusznikami. Francja, której obce jest uczucie nienawiści, potrafi jednak nie okazać słabości w stosunku do tych, którzy w Niemczech nie wyrzekli się gwałcenia traktatów. Pragnieniem naszem jest, aby demokracja niemiecka nabrała sił i zgadzamy się już teraz na wydanie zarządzeń, które wykażą, że jeśli rząd niemiecki przyśpieszy prace, konieczne dla wprowadzenia w życie postanowień sprawozdania rzeczoznawców, wówczas rząd francuski będzie umiał godnie odpowiedzieć na wysiłki Niemiec.

Mimo tragicznej różnicy doktryn, jaka dzieli nas od sowietów, nie zapominamy, że naród rosyjski krwawił długo wspólnie z nami na polach bitew i przygotowujemy już obecnie podjęcie normalnych stosunków z Rosją.

ORĘDZIE PREZYDENTA REPUBLIKI.

Paryż, 17 czerwca (PAT). — Orędzie prezydenta republiki do parlamentu podkreśla, że problematy aktualne byłyby łatwe do rozwiązania, gdyby można było doprowadzić do tego, aby świat oddychał czystą atmosferą pokoju. Za brak tej atmosfery pokojowej nie ponosi odpowiedzialności Francja, która nie żywi żadnych niebezpiecznych ambicji i która dąży jedynie do uzyskania obiecanych solennie odszkodowań oraz gwarancji bezpieczeństwa. Sprawa odszkodowań zmierza do bliskiego rozwiązania dzięki sprawozdaniom rzeczoznawców, do których Francja pośpieszyła przyłączyć się. Wszelako trzeba będzie, aby dłużnik okazał tyleż dowodów dobrej woli, co i wierzyciel, oraz aby dowiódł tego czynami. Pomimo swojej pojednawczości Francja nie może się jednak posunąć aż do tego, aby została uśpiona jej czujność. Francja nie zrezygnuje z prawa kontroli i prawa zastosowania siły, które to prawa na zasadzie traktatu przysługują jej w stosunku do zwyciężonego, gdyby spostrzegła, że ten ostatni zamiast wykonywać przyjęte przez siebie zobowiązania przygotowuje rewanż.

HERRIOT U POSŁA NIEMIECKIEGO.

Berlin, 17 czerwca. (P. A. T.). — Dzienniki tutejsze podają, że Herriot złożył wczoraj wizytę posłowi niemieckiemu w Paryżu; przypisują temu wielkie znaczenie.

PODRÓŻE HERRIOTA.

Paryż, 17 czerwca. (PAT.). Prezydent ministrów, który ma zamiar w końcu tygodnia udać się do Londynu, w drodze powrotnej będzie w Brukseli. Hymans, który w dniu jutrzejszym w drodze powrotnej z Genewy do Brukseli będzie w Paryżu, odbędzie prawdopodobnie naradę z premjerem francuskim.

Rząd Partji Pracy.

USTAWA O TRANSPORTACH.

Londyn, 17 czerwca. (PAT.). Izba Gmin przyjęła 189 głosami przeciwko 126 artykuł nowego projektu ustawy o transportach, pomimo sprzeciwu ze strony rządu. Leader Izby, Clynes, oświadczył, iż rząd mimo wszystko przyjmuje decyzję Izby i nie przypisuje temu niepowodzeniu żadnego znaczenia politycznego.

ZATARG O DYPLOMATĘ ANGIELSKIEGO.

Londyn, 17 czerwca. (P. A. T.).—Reuter donosi z Meksyku, iż położenie angielskiego posła Cunningsa nie uległo zmianie. Poselstwo angielskie jest nadal otoczone przez meksykańskich tajnych agentów policji. Cunnigs jest faktycznie w gmachu poselstwa więziony. Korpus dyplomatyczny usiłuje znaleźć rozwiązanie tej przykrej sprawy.

O PRZYSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Londyn, 17 czerwca. (PAT.). Mac Donald udzielił pisemnej odpowiedzi na interpelację w kwestji przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. W odpowiedzi tej premjer stwierdza, że, jak dotychczas, Niemcy nie zgłosiły w sposób formalny swego akcesu do Ligi. Premjer przypomina, że takie formalne wystąpienie ze strony każdego kandydata na członka jest przez statut Ligi wymagane. Liga nie występuje pierwsza z zaproszeniami pod adresem życzących sobie należeć do niej. Co do rządu angielskiego, dodaje premier, to rząd ten odnosi się z pewnością przychylnie do sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi.

Międzynarodowa konferencja pracy.

Genewa, 17 czerwca. (PAT). W skład delegacji polskiej na 6-tą międzynarodową konferencję pracy wchodzą delegat rządu, Sokal, ks. Wóycicki, prezes sejmowej komisji pracy, Hoszowski, kierownik referatu międzynarodowego ustawodawstwa pracy, jako rzeczoznawca rządowy, Stanisław Okolski z ramienia pracodawców, tow. Andrzej Teller, red. „Metalowca", jako przedstawiciel robotników i Wojciech Gołdykowski, jako rzeczoznawca. Wczoraj dokonano jedynie wyboru przewodniczącego, którym, jak wiadomo, został Branting. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Z Rady Ligi Narodów

Genewa, 17 czerwca (PAT). Wczoraj po poł. odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów, poświęcone kwestji zarządzeń komisji rządzącej zagł. Saary, odbudowy finansowej Austrji i redukcji zbrojeń morskich. Wniesione na porządek dzienny wczorajszego posiedzenia Rady Ligi raporty w sprawie kolonistów i obywatelstwa Niemców w Polsce zostały w ostatniej chwili odłożone na dzień dzisiejszy.

W sprawie skarg mniejszości polskiej w Kowieńszczyźnie ukonstytuowano komitet, do którego weszli, jako przewodniczący z urzędu dr. Benesz oraz członkowie: Quinones de Leon i lord Parmoor. Sprawa wejdzie pod obrady plenum na przyszłem posiedzeniu Rady Ligi.

W niedzielę przybyli do Genewy delegaci francuscy Bourgeois i de Jouvenel.

Nowa prowokacja kapitalistów górnośląskich

FABRYKANCI CHCĄ ZNÓW OBNIŻYĆ ZAROBKI ROBOTNICZE.

Katowice, 17 czerwca. (P.A.T.). — Związek pracodawców wielkiego przemysłu przesłał organizacjom robotniczym pismo, w którem donosi, że zarobki, ustanowione orzeczeniem komisji pojednawczej z dnia 20 maja pozostają w mocy do dnia 30 lipca r. b. Położenie gospodarcze przedsiębiorstw — zdaniem przemysłowców — wymaga bowiem dalszych zniżek zarobków (!!). Pracodawcy zaznaczają, że chcą wejść w rokowania w sprawie nowego uregulowania tych zarobków i w tym celu zapraszają przedstawicieli robotniczych organizacji na naradę na piątek dnia 20 b. m.

Wiadomości telegraficzne.

— W Stołpcach wczoraj przyjęte zostały na granicy 2 wagony z rewakuowanem mieniem politechniki Warszawskiej.

— W Batawji wskutek osunięcia się ziemi zginęło 112 ludzi.

— Według doniesień z Neuz (Niemcy), w tamtejszym okręgu rolniczym zniszczone zostały wskutek burzy gradowej wszelkie zbiory na obszarze 6800 morgów.

— Rada Ligi Nardów mianowała prof. niemieckiego Alberta Einsteina i argentyńskiego poetę i filozofa Lugonosa członkami komisji Ligi Narodów do spraw współpracy umysłowej.

— Pod Magdeburgiem nastąpiła katastrofa lotnicza, mianowicie samolot objęty został ogniem, przyczem pilot i posażer ponieśli śmierć na miejscu.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W środę, dn. 18 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego Jednocześnie komitet dzielnicy Starówka zawiadamia, że sekretarjat dzielnicy Starówka czyny jest codzennie od godz. 7 do 9 wiecz.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu, na które proszeni są o przybycie tow. tow.: Dzierżanowski, Żółtek, Godusławski, Świderek, Zając Wł., Płużyczko, Chruściel, Kopczyński, Badowski. Obecność wszystkich konieczna. Sprawy bardzo ważne.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch zawodowy

Uroczyste odsłonięcie sztandaru Związku zawodowego Prac. Tramwajowych Polski w oddziale krakowskim odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m., o godz. 10 przed południem w sali Domu Robotniczego przy ul. Serkowskiego nr 11, w Podgórzu. Wieczorem odbędzie się zabawa towarzyska z tańcami.

Wiec Związku Zaw. Dozorców Domowych. W dn 15 b. m. odbył się wiec dozorców domowych, przy udziale kilku tysięcy dozorców. Omawiano sprawę nowej umowy.

Przewodniczył zastępca prezesa, tow. **Polikt.** Po zreferowaniu przez przew tow. **Dąbrowskiego** sytuacji, w jakiej znajdują się dozorcy, i po przedstawieniu, że orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej wygasa w dn. 30 lipca r. b., zabrał głos sekretarz, tow. **Bastek** i odczytał warunki nowej umowy, streszczone w 25 punktach.

Sekretarz R. W. Z. Z. t **Straszewski** wzywał do solidarności i zapewnił, że Rada W.Z.Z. poprze dozorców domowych w akcji, zgodnie ze swą uchwałą z dn. 10 b. m.

Przew Gł. Zarządu, t. **Szczypiorski**, wygłosił referat o walce jaką obecnie prowadzi cały proletarjat, oraz o walce dozorców domowych i napiętnował perfidję, jaką w stosunku do dozorców domowych odznacza się polityka chadecji.

Przemówienie tow. Szczypiorskiego przyjmowane było frenetycznemi oklaskami.

Zakończył wiec tow Dąbrowski, przedkładając do zatwierdzenia nowe warunki umowy. Jednogłośnie wyrażono na nie zgodę.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Zarząd Zw. Zaw. Robotników Przem. Chemicznego Oddział Warszawa I zawiadamia członków Związku, iż w dniu 19 b m. o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Chłodnej 17, odbędzie się walne zebranie w celu wybrania delegatów na zjazd Związku.

Ze Zw. Rob. Przem. Spożywczego. W piątek, dn 20 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Chłodnej 41, odbędzie się posiedzenie Wydz. Wykonawczego. Proszeni są o przybycie tow. tow. poseł Dobrowolski, Morawski, Walentynowicz, Śladowski, Grymin, Laskowski, Stanioch, Ulman i Marks.

Zarząd Związku Robotników Drzewnych Oddziału Warszawa II zawiadamia wszystkich członków Związku, iż w dniu 22 b m. odbędzie się walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa bezrobocia. 2) Sprawa strajku w fabryce Szczerbińskiego. 3) Wolne wnioski.

Zarząd Oddziału Warszawa II Zw. Robotników Drzewnych wzywa wszystkich bezrobotnych robotników drzewnych do rejestrowania się. Rejestracja odbywa się codziennie od 6 do 9 wiecz. w lokalu Związku, Chłodna 10.

Baczność, Robotnicy Budowlani! Z powodu walki o waloryzację płac i możliwości wybuchu strajku, wzywa się wszystkich robotników budowlanych, aby w swoim własnym interesie bezwarunkowo omijali Kraków aż do odwołania

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka w Pieniny. Dn. 18 b. m. wyjeżdża z Warszawy, organizowana przez T. U. R., 6-dniowa wycieczka w Pieniny W drodze przyłączą się do niej członkowie Oddziałów T. U. R. w Łodzi, Radomiu, Zawierciu i Tarnowie.

Zbiórka dla uczestników wycieczki z Warszawy w środę o godz. 7 m 15 wiecz w lokalu Sekretarjatu Generalnego T. U. R, Warecka 7.

Wielka majówka do Młocin. W dn. 22 czerwca b r. w niedzielę. Warsz. Sp. Stow Spożywców, łącznie z Radą Zw. Zawodowych m. Warszawy, urządza wielką majówkę statkiem do Młocin. Odjazd o 8 rano z m. Kierbedzia Zw. Zawodowe i instytucje, które chcą wziąć udział w majówce winny się skomunikować telefonami Nr. Nr. 41.94 i 140.73.

Robotniczy Wydział Wychowanie Dziecka, kwituje z następujących ofiar: Ambik Stanisław, otrzymane 2 % z firmy Rajszewicz złp. 91 14, z puszki hotelu Europejskiego złp. 8.93, z puszki restauracji hotelu Bruhlowskiego złp. 44.82, z puszki w gazowni złp. 15 00 i z puszki w hotelu Victorja złp. 4.28.

Prowincja.

PIŃSK.

(Korespondencja własna).

Dnia 9-go b. m. w Pińsku odbył się wielki wiec bezrobotnych, na którym przemawiał poseł tow. Dzięgielewski. Na wiecu uchwalono rezolucję, domagającą się interwencji M. P. i O. S. oraz M. P. i H. w celu zmuszenia przedsiębiorców do uruchomienia fabryk. Zebrani demonstrowali przeciwko bezczynności inspektora pracy, p. Leinwebera, domagając się usunięcia go z zajmowanego stanowiska. **Pińsk obecnie liczy około 2 tys. ludzi bez pracy.**

KOŁOMYJA.

(Korespondencja własna)

W sali Kasy Oszczędności w Kołomyi odbył się wiec P.P.S w dniu 8 b m. Sala przepełniona, przybyło 2 tys. osób, zatłoczono nawet wszystkie przejścia. Przewodniczył tow. Kozakiewicz, mowę o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. pos Zygmunt Piotrowski.

Po przeszło 2-godzinnej mowie posła, przemawiał jeszcze tow. Kozakiewicz, a następnie w dyskusji zabierał głos komunizujący bundowiec. Wiec wypowiedział się za polityką P.P.S.

W Kołomyi, jak i na całem Pokuciu, w ogromnych rozmiarach jest bezrobocie Ruch budowlany stoi zupełnie, np. wszystkie budowle (szkoły, gmachy państwowe) z braku kredytów nie mogą być wykończone. Położenie bezrobotnych rozpaczliwe.

Listy do Redakcji.

W sprawie gmachu teatru im. Bogusławskiego.

Otrzymaliśmy list następujący: Z akcji podjętej w Magistracie o utrzymanie gmachu teatru im. Bogusławskiego na teatr dla warstw pracujących wycofałem się

Franciszek Siedlecki

Rozmaitości.

Kłopoty nowojorskiej Rady Miejskiej.

W nowojorskiej Radzie Miejskiej powstał spór. Oto panowie radni mają rozpoczynać posiedzenia swoje modlitwą, niewiadomo tylko teraz, jaka ma być ta modlitwa, ponieważ w Radzie są protestanci, katolicy i żydzi. Wobec tego jedno z pism nowojorskich podało projekt, aby Rada Miejska powtarzała tylko słowa: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu"

Spodnie pod opaską.

Jeden z tygodników zagranicznych podaje następującą zabawną historję: Pewna kobieta wysłała swemu synowi parę spodni pod opaską pocztową, niby gazetę Ale poczta zwróciła jej przesyłkę z uwagą: „odzieży nie wolno wysyłać pod opaską. Gdy Pani przeczyta przepisy pocztowe, dowie się Pani co wolno wysyłać pod opaską".

Po kilku dniach odpowiedziała na to owa kobieta: „Przejrzałam przepisy pocztowe i znalazłam że przesyłki otwarte na obu końcach, mogą iść pod opaskę. A jeżeli spodnie nie są otwarte na obu końcach, to chciałabym wiedzieć, co w takim razie jest wogóle otwarte na obu końcach?"

Gaz trujący na usługach lecznictwa.

Obecnie prowadzone są w Nowym Jorku próby leczenia chorych na przeziębienie gazem chlorynowym. W tym celu ma być otwarty specjalny Wydział przy Szpitalu Nowojorskim.

Gaz chlorynowy, używany podczas wojny, jest jednym z najstraszliwszych środków niszczących. Zastosowany odpowiednio do celów leczniczych, o ile prowadzone w tym kierunku próby zostaną uwieńczone powodzeniem, może przynieść ludzkości ogromne korzyści.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki. francuskieza 100—28.52
Funty angielskie za 1—22.43
Floreny holend. za 100—194.—
Kor. czesko—słow. za 100 15.25
Franki szwajc. za 100—91.56 i pół
Korony austrjac. za 100—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22.40
Franki belgijskie za 100—24.78 i pół

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18,3, najniższa 9,9

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, jedynie na południu kraju zachmurzenie większe, cieplej, wiatry lokalne.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 21 b. m. (sobota), o godz. 19, w sali obrad Rady.

Jeżeli posiedzenie to nie odbędzie się skutkiem niedostatecznej liczby obecnych, to następne posiedzenie odbędzie się w dniu 23 b m. o g. 19 wiecz.

Pożyczka dolarowa. W ostatnich dniach wzmogło się znacznie w oddziałach Banku Polskiego i P. K O. oraz w bankach prywatnych zapotrzebowanie obligacji 5% premjowej pożyczki dolarowej. Pozostaje to oczywiście w związku z ciągnieniem premji, które odbędzie się w dniu 1 lipca; wylosowane być mają pomiędzy posiadaczami obligacji dwie premje po 40,000 dolarów, 2 premje po 8 000 dolarów, 2 premje po 3.000 dolarów, 10 premji po 1000 dolarów, 30 premji po 100 dolarów.

Wygrane wypłacone będą w efektywnych dolarach, w których również nastąpi spłata obligacji w styczniu 1926 r.

Komitet Wykonawczy sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza, mając sobie przekazane przez Główny Komitet organizowanie miejscowych Komitetów Obywatelskich i zebranie potrzebnych funduszów, któreby nietylko starczyły na pokrycie wydatków sprowadzenia zwłok Sienkiewicza, lecz i pozwoliły na utworzenie wielkiej fundacji, związanej z Jego imieniem, zwraca się z wezwaniem do ogółu polskiego o współdziałanie w tym względzie.

Ofiary na ten cel składać należy w redakcjach pism, w Banku dla Handlu i Przemysłu, w P. K. O. na nr. 9160 i w Banku Tow. Spółdzielczych.

Biuro Komitetu Wykonawczego: ul. Czackiego nr 23.

Wystawa. Gimnazjum matematyczno - przyrodnicze T. Sadkowskiego (ul. Leszno 84), urządza dn. 18, 19 i 20 b. m. wystawę prac uczniów z rysunków, architektury i geografji. Wejście bezpłatne

Loterja fantowa „Samokształceniowców". Stowarzyszenie Młodzieży „Samokształcenie", Warszawa, Wilcza 66, urządza w czasie od 19 do 22 b. m. włącznie loterję fantową, z której czysty dochód przeznacza na cele kulturalno-oświatowe Wśród fantów jest do wygrania samochód firmy „Hawa". Bilety w cenie 3 zł. są do nabycia na miejscu loterji w Alejach Ujazdowskich vis a vis Nowowiejskiej i Koszykowej (plac pocerkiewny).

Dwie zredukowane nauczycielki poszukują jakiegoś pomieszczenia, jednocześnie proszą o łaskawe ofiary pieniężne na podróż w celach poszukiwania posady do Wilna Ofiary i informacje o mieszkaniu przyjmuje Administracja „Robotnika" „Dla nauczycielek".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt inż. Wowkonowicza. Dyrektor gazowni w Tarnowie, inż. Wowkonowicz, wygłosi w dn. 20 b. m o godz. 6 popoł. w kasynie Gazowni I (Ludna 16), odczyt n. t. „Zjawiska termiczne przy gotowaniu na gazie".

Ze Stow. inżynierów. Dziś, dn. 18 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Stow. inżynierów, Śliska 28 odbędzie się odczyt inż. M. Widerszala p. t. Nowoczesna technika oświetlenia elektrycznego z przezroczami

Z Koła Wioślarzy Warszawskich. W dn. 20 b m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się na przystani ogólne nadzwyczajne zebranie członków Koła Wioślarzy Warszawskich.

Ze Związku Zaw. Polskich Artystów-Malarzy. Na dorocznem walnem zebraniu powołano nowy Zarząd w następującym składzie: Kazimierz Strzemiński przewodniczący, Stanisław Szygel wiceprzew., Stanisław Sawiczewski sekretarz, Mieczysław Trautman skarbnik, członkowie Teodor Niemira, Wacław Radwan. Na zastępców Stefana Bukowskiego, Józefa Greina i Marję Mrozowską.

Sąd Związku stanowią pp Bronisław Kowalewski, Henryk Szczygliński, Zygmunt Badowski. Do Komisji Kwalifikacyjnej powołano: kol. Tadeusza Pruszkowskiego, Henryka Grombeckiego, Michała Borucińskiego, Zofję Stankiewicz, Butrymowicza Edwarda, K. Stabrowskiego, Z Ejchlera. J. Ryszkiewicza. Do Komisji Rewizyjnej: E Szymanowskiego, Brzezińskiego, Teresę Popielską. Walne zebranie poleciło nowemu Zarządowi wejście w kontakt z innemi organizacjami artystycznemi w kraju, oraz zorganizowanie samopomocy koleżeńskiej

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. w siedzibie T-wa (Karowa 31) odbędzie się dla członków i gości posiedzenie środowe z odczytem krajoznawczym.

WYCIECZKI.

Wycieczka do Młocin statkiem „Polska" odbędzie się dn. 22 b. m. staraniem Tow. Przyjaciół Inwalidów. Wyjazd z przystani o godz 10 rano, powrót o godz. 3 popoł., lub dowolnie za temi biletami każdym innym statkiem. Bilety w cenie 5 zł do nabycia w biurze przy ul Marszałkowskiej 74, w godz. 2 — 4, a w dzień wyjazdu w kasie przystani.

WYPADKI.

Bandyci z Bolszewji. Szajka złożona z 20 bandytów, dokonała napadu na majątek Paździeżyce w gm. Nowym Swieżeniu i zrabowała 9 koni, 3 siodła, karabin, 2 rewolwery, ubrania i pewną sumę pieniędzy. Po rabunku, trwającym pół godziny, bandyci zrabowany łup ulokowali na własny wóz, poczem zbiegli na wozie lub koniach na stronę sowiecką

Skutki jazdy po kawalersku. Dorożka Nr. 1111, w której znajdowało się aż sześć osób, jechała po kawalersku ul św Wincentego w stronę wiaduktu kolejowego. Na skręcie dorożka wywróciła się i wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni. Jeden z nich, Roman Haber, dostał się pod dorożkę i uległ ogólnemu potłuczeniu. Pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala Przem. Pańskiego

Przygoda rowerzysty. Ul. Nalewki w stronę Muranowa jechał z nadmierną szybkością na rowerze środkiem jezdni obok tramwaju linji Nr 17, uczeń szkoły im. Konarskiego, Wojciech Gens. Przed domem Nr. 37 rower pękł, przyczem przednie koło odleciało w bok na chodnik, rowerzysta pozostał zaś na tylnem kole tylko chwilę, poczem upadł na bruk tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. Motorniczy tramwaj w porę zatrzymał; przechodnie zaś przenieśli nieprzytomnego rowerzystę do bramy domu. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie i poranienie twarzy, rąk i kolan i po opatrunku, pozostawił Gensa na miejscu.

Zabójstwo policjanta. We wsi Puchawie w pow Włodawskim bandyta z szajki Wróbla, Adam Sobil-Klatka, zastrzelił posterunkowego, Wincentego Rymaszewskiego, poczem rzucił się do ucieczki. Drugi policjant, Izyń, dał do uciekającego w żyto kilka strzałów i zranił zabójcę w szyję i w rękę. Sobil-Klatka przyznał się do kilkunastu napadów w pow. Hrubieszowskim i Włodawskim.

Fryzjer w opałach. Henryk Witkowski, właściciel zakładu fryzjerskiego w podwórzu przy ul. Trębackiej Nr. 3, wywiesił olbrzymi szyld z napisem: ogolenie 25 gr., strzyżenie 60 gr. Zwabiony takim napisem Ryszard Młynarski z Wawra wszedł do tego zakładu, lecz zdziwił się wielce, gdy za ogolenie i ostrzyżenie Witkowski zażądał 1 zł. 75 gr Fryzjer wezwał policjanta, lecz ten stanął po stronie klijenta. W 12 komisarjacie sporządzono protokuł i przesłano go do urzędu walki z lichwą.

Skok z 4-go piętra na dwoje dzieci. 32-letni Wacław Witkowski, b. strażak II oddziału straży, przed dwoma laty zakochał się w młodej wdowie Kozłowskiej Z żoną swą Witkowski żył w separacji. Wdówka przyjęła Witkowskiego i przez pewien czas żyła z nim pod jednym dachem. Kozłowska, dowiedziawszy się, że Witkowski jest żonaty, postanowiła zerwać z nim. W ostatnich dniach stosunki zaostrzyły się do tego stopnia, że Kozłowska zaczęła się zamykać w mieszkaniu. Wczoraj o godz. 5 popoł. Witkowski nie mogąc dostać się do mieszkania przy ul Dzielnej 79, poszedł na 4 piętro i będąc pijany, wyskoczył na podwórze. Desperat upadł na dwoje bawiących się przed sienią dzieci: 7-letnią Stanisławę Danecką i 2-letnią Jadwigę Krzyżanowską. Lekarz Pogotowia stwierdził u Witkowskiego pęknięcie podstawy czaszki, u Daneckiej złamanie nóg, u Krzyżanowskiej — lekkie potłuczenie. Pierwsze dwie ofiary umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Teatr i muzyka.

TEATR LETNI.

„Dwaj mężowie pani Marty" F. Gaudera.

Normalna farsa francuska. Qui pro quo, mężateczka i rozwódka, mąż, kochanek, łóżeczko, mnóstwo pijam damskich i męskich. Wszystko pod wezwanim: pracujcie na dziecko. Jowialna, miła, nieco rubaszna cioteczka (kapitalnie grana przez p. Marję Chaveau) wniosła najwięcej ruchu w ten szablon. Grali p.p.: Różycki, Skonieczny, Kamińska i Dunikowska. Publiczność była niezmiernie zadowolona i w chwilach wiadomych patrzyła z zapartym tchem na scenę. A za firanką, za firaneczką — łóżeczko i słodkie szepty.

Z. K.

POPISY RYTMICZNO - PLASTYCZNE.

Szkoła umuzykalnienia p.p. Wysockich. — Szkoła Janiny Mieczyńskiej i Haliny Hulanickiej.

Doroczne popisy szkół p. p. Wysockich i p. p. Janiny Mieczyńskiej i Haliny Hulanickiej; wykazały, jak zazwyczaj, sumienną pracę i rezultaty z roku na rok w obu szkołach coraz lepsze.

Rytmika dalcroze'owska stoi, jak wiadomo, u p.p. Wysockich na poziomie poważnym, jest w tej szkole systematycznie, z zamiłowaniem i z solidną uznania godną umiejętnością stosowana. Tym razem podziwialiśmy szczególnie ćwiczenia, prowadzone bez uprzedniego przygotowania i lekcje solfeż'u, stanowiące niewątpliwie jedną z najmocniejszych stron i specjalność tej szkoły. P. Wysocka, z właściwą sobie inteligencją i jasnością w paru słowach przedstawiła zalety systemu dydaktycznego, którym się szkoła posługuje i — mojem zdaniem **obroniła** go przed zarzutami, które mu z pewnej strony postawiono. Istotnie solfeż nie jest równoznaczny z określeniem położenia poszczególnego tonu w skali muzycznej, z numerycznem, porządkowem oznaczeniem miejsca każdego tonu w skali, niezależnie od tonacji; pod względem nazw — p Wysocka gotowa iść na kompromis. Zresztą najlepiej świadczą o każdej metodzie rezultaty, a te są niewątpliwie chlubne. Cennem wyznaniem było również oświadczenie, że zasłużona „Szkoła umuzykalnienia" p.p. Wysockich odgradza się jaknajdokładniej od „Teatru sztuki tanecznej".

***

Szkoła pp Mieczyńskiej i Hulanickiej cieszy się w sposób widoczny stale wzrastającą zasłużoną popularnością. Zastępy młodszych i starszych dzieci i uczennic wzrastają, tak, że na popisie ostatnim zaledwie część tylko mogła się pomieścić na niewielkiej scenie Teatru „Komedja". Widzami sala była poprostu natłoczona.

Metoda dalcrozowska jest oczywiście i tutaj ta sama, praca usilna, wykonanie dobre Ciekawe choć męczące są ćwiczenia plastyczne a. b. c. d., któremi kieruje p. Mieczyńska. W części popisu, której kierunek nadaje p. Hulanicka, zauważyliśmy wyodrębnienie „klasy dziecinnej". Na „kursie III" wystąpiły znane utalentowane uczennice p. Hulanickiej, p. p Mikulecka i Pastorska a nadto p. Laubert

***

Byłoby bardzo pożądane, aby popisy taneczne nie gromadziły się w jednym dniu. Dwa popisy szkolne i jeden występ dojrzały (p. Hryniewieckiej), choćby wszystko było jaknajładniejsze, to trochę, na jedną niedzielę, za wiele.

J. R.

Sprostowanie: W onegdajszym sprawozdaniu z dwuch recitalów fortepianowych nazwisko drugiego z pjanistów ma brzmieć: „Emerich", nazwisko kompozytora wymienionego w 1 wierszu ostatniej szpalty brzmi: „Marx"

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski". Jutro „Rigoletto" z Franci w roli tytułowej.

W piątek „Carmen".

Przedstawienie w Łazienkach. Najbliższe przedstawienie wyznaczone zostało na niedzielę dnia 22 b. m.

Teatr Rozmaitości. Dziś premjera spółki autorskiej Caillaveta i Flersa p. t. „Ścieżki cnoty".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Dwaj mężowie p. Marty"

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie 2 razy „Czerwony młyn". W czwartek premjera komedji de Flersa i Caillaveta p. t. „Miłość czuwa".

Teatr Komedja. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Pomysł panny Franciszki" W sobotę premjera komedji Picarda i p.p. Jager-Schmidtów p. t. „Małżeństwo Fredeny".

Teatr Mały. Codziennie „Knock, albo tryumf medycyny".

Teatr Nowości. Dziś „Medi".

Teatr Wodewil. Codziennie „Pajac".

Teatr Stańczyk. Dziś i jutro ostatnie dwa dni doskonałego programu „Ele-mele-dudki". **Ceny miejsc zniżone o 40%.**

Teatr Qui Pro Quo. Do końca tygodnia „Precz z nagością".

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Z dużych zapisów, w gonitwach uczestniczyło bardzo mało koni. przebieg gonitw mało interesujący, publiczności, jak na dzień powszedni, zebrało się dosyć dużo. Tor dobry. Wyniki poniżej

Gonitwa 1, dyst. 3200 mtr. (przeszkody): 1) Wolpoto, 2) Aria, 3) Raugraf wyłamał na przeszkodzie, w 4 m. 46 sek. o 1 dł. Tot 45 zł.

Gonitwa 2, dyst. 1600 mtr.: 1) Circe, 2) Czarodziej w 1 m. 44 sek. o 1 dł Tot. 15 zł.

Gonitwa 3, dyst. 1300 mtr.: 1) Hugo, 2) Bajaderka. 3) Bien Joue w 1 m. 23½ sek. o 1½ dł. Tot. zw. 19, fr. 15 i 21 zł.

Gonitwa 4, dyst. 1600 mtr.: 1) Schlingel, 2) La Reine. 3) Bajadera w 1 m. 43¾ sek. o 2 dł. Tot. zw. 40, fr 15 i 13.

Gonitwa 5, dyst. 1600 mtr.: 1) Diadem, 2) Lotos, 3) Teobald w 1 m. 43½ sek. o 1 dł. Tot zw. 26, fr. 14 i 12 zł.

Gonitwa 6, dyst. 2100 mtr.: 1) Lukullus, 2) Herson, 3) La Vilanella w 2 m. 17½ sek. o 3 dł. Tot. zw. 30, fr. 17 i 24 zł

Następne wyścigi w piątek o godz. 4 popoł.

Ł. K. S. — Warszawianka.

W czwartek odbędzie się w parku Sobieskiego mecz piłki nożnej między powyższemi drużynami. Sędziować będzie p J. Grabowski.

Bieg maratoński.

W Toruniu odbył się w niedzielę bieg maratoński na przestrzeni 37½ kilometra. Pierwszy przybył w doskonałej formie chorąży Kwitowski 4 p. art. polowej w czasie 2 godz 45 min. 23 sek., drugi kapral Bill 4 p. art pol — 3 minuty po pierwszym. Bieg organizował toruński „Sokół". Wynik uważać należy za dobry.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.